№ 177 — Rocznik XII. Środa, 3 sierpnia 1870.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 4.
Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów): Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)
Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 6 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr. w Anglii 1 f. st., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.
Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmuje w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60 A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmiglu: T. Radkiewicz.

Na miesiąc **sierpień** i **wrzesień** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal. 10 sgr. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycyi Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na jeden miesiąc nie przyjmują.

Eksped. Dzien. Poznańskiego.

POZNAN, 2 sierpnia.

I dziś, w chwili gdy zaczynamy pisać nasz Przegląd, jesteśmy całkiem pozbawieni doniesień z teatru wojny, choć zdaje się nie ulegać wątpliwości (zobacz pod rubryką właściwą korespondencyą z Metz do Indép. belge i artykuł wojskowego sprawozdawcy N. fr. Presse), że od 30 b. m., t. j. soboty, armia francuzka poczęła się posuwać w zaczepnym kierunku. Nawet „bliższe szczegóły zwycięzkiéj walki pod Saarbrücken," stoczonéj w sobotę rano, dotąd nie nadeszły ani z urzędowego, ani nieurzędowego pruskiego źródła, choćby przypuścić należało, że skoro walka była „zwycięzką," sztab jeneralny pospieszy z udzieleniem publiczności obszerniejszych o niéj wiadomości. Cierpliwości więc czytelnicy! Przygotujcie się zawczasu na podobne milczenie o wypadkach wojennych, o których dopiero w tydzień późniéj z zagranicznych gazet dowiadywać się zapewne będziemy szczegółów. Inaczéj w wojnie nie bywa; tajemnica otacza zawsze ruchy armii walczących i nieraz rozgłaszane przez tę lub ową stronę „zwycięztwo," okazuje się późniéj „klęską."

Wśród téj głuchéj ciszy zwiastującéj tém straszliwszą burzę, odezwał się ponownie z Berlina głos oskarżający Francyą na polu dyplomatycznem. Hr. Bismarck przed wyjazdem do obozu ogłosił w Staatsanzeigerze nowy okólnik, zawierający znów tekst projektowanego przez Francyą Prusom odporno-zaczepnego traktatu przeciw Austryi, Włochom, Szwajcaryi itd. Okólnik ten powtarzamy poniżéj w dosłownem tłómaczeniu. Nie można mu zaprzeczyć jędrnéj jasności i nader zręcznego układu, ale pytamy, jakiż cel jego i na cóż się przyda? Anglia bynajmniéj nie zważa na te berlińskie odkrycia, Austrya i Włochy zgodziły się już (zobacz ostatnie telegramy) podobno na wspólną tymczasowo neutralność a w razie danym na wspólną akcyą, przymierze włosko-francuskie coraz oczywiściéj wychodzi na jaw. Nie widzimy więc z ogłaszania przez hr. Bismarcka dalszych gabinetowych intryg i konszachtów żadnéj dla Prus korzyści, owszém tę niekorzyść, że oskarżając Francyą, mimowoli hr. Bismarck i pruską politykę potępia, świadcząc, jak skłonną była do potajemnych frymark i jak podstępnie chwytała Francyą na wędkę, by późniéj jéj własną bronią przeciw niéj uderzyć.

Postawę Rosyi śledzą wiedeńskie dzienniki z wielką troskliwością i z widoczną obawą. Ztąd pojawiają się w nich wciąż pogłoski o zbrojeniu się i koncentrowaniu wojsk rosyjskich w pogranicznych Galicyi ziemiach polskich. Pogłoski te, jak zaręcza Czas, są zupełnie mylne. „Ani w Królestwie, ani w Warszawie — powiada — nie ma dotąd wojennego ruchu; ile wojska było, tyle jest dotąd. Wiemy, że wszystkie niższe stopnie aż do sztabu w armii rosyjskiéj są za Francyą, a w każdym razie przeciw wojnie, bo opinia wojskowa czuje się niedostatecznie przygotowaną. W wyższych zaś sferach, gdzie jak wiadomo, bardzo wielu jest Niemców, usposobienie panuje pruskie, ale tak tu jak w ogóle nigdzie dotąd za wojną żadnych nie ma wskazówek."

Natomiast zdaje się być w Danii lud przejęty wojennym zapałem, któren rząd, ulegając naciskowi petersburgskiego dworu, stara się jeszcze hamować. Pod rubryką właściwą zestawiamy ciekawe głosy najpoważniejszych dzienników duńskich i dołączone do nich uwagi berlińskiéj Boersen Ztg, która za rzecz pewną niemal uważa wystąpienie Danii przeciw Prusom w bliskiéj przyszłości.

W obec wydanego przez Króla w chwili odjazdu do armii dekretu amnestyjnego z dnia 31 lipca rb., zdaje nam się rzeczą najstósowniejszą, aby ziomkowie nasi, nieliczni już teraz zresztą, którzy nie korzystając z poprzednio udzielonéj amnestyi w miesiącu wrześniu 1866, pozostali dotąd za granicą, wracali bezzwłocznie do kraju, oznajmiając swój powrót odpowiednim władzom miejscowym. Dzisiaj uważamy pobyt w kraju każdego Polaka, który tego dobrodziejstwa okolicznościami pozbawionym nie jest, za rzecz potrzeby i obowiązku obywatelskiego.

Wiadomości urzędowe.

Pułkownik Żychliński, dowódzca 14 brygady piechoty, mianowany jenerałmajorem.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Drezno, 29 lipca.

(Wyjazd wojsk. — Usposobienie tutejsze).

(X) Wedle tego, co tu widzimy, czujemy mocno, iż wreszcie przed nami niedaleka chwila groźnego a krwawego starcia. W dniu bowiem wczorajszym, z znaczną wysyłką wojska, opuścił Drezno książę Jerzy, udając się na linią bojową. Publiczność na dworcu czeskim, zkąd wysyłka miała miejsce, zebrała się nader licznie. Rada miejska z nadburmistrzem swym na czele stawiła się w komplecie. Był także obecnym przy odjeździe król i książę następca tronu z swą małżonką. Okrzyki i błogosławieństwa nie miały końca. Przytém rzucano kwiaty i wieńce. Bez łez rozczulenia i żalu również się nie obeszło. Po nad tém wszystkiém górował marsz die Rheinwacht, przez muzykę wojskową grany. Z tych rozmaitych akordów dziwnie poruszająca i majestatyczna całość się złożyła. Srebrny włos sędziwego króla i boleściwa a sympatyczna jego postać, dodawała uroczystéj powagi temu obrazowi. Z świstem lokomotywy zabrzmiały równocześnie pożegnalne słowa w imieniu miasta Drezna, nadburmistrza Pfotenhauera. Już wagony znikły z oczów, a jeszcze łzawe oczy Saksonek wypatrywały swych ukochanych w dali, a jeszcze okrzyki: hoch, nieder mit Franzosen, odbijały się o obłoki. Dziś w samo południe podobnyż obraz, podobneż w tém samém miejscu zgromadzenie; bo dziś na czele swego sztabu wyruszył na bój książę Albert, następca tronu. Z wyjazdem księcia Alberta, główna wysyłka wojsk saskich, składających dwunasty korpus armii związkowéj, ukończoną została. Rezerwę i landwerę tymczasem ekwipują. W mundurach i bez mundurów, z bronią i bez broni, snują się po wszystkich ulicach nowo powołani i landwerzyści. Zgoła miasto przedstawia ruch dawno niewidziany. Składki i rozmaite ofiary zawsze idą żywo. Pomiędzy innemi w dziennikach zjawiają się i nadzwyczajne nagrody. I tak jeden z tutejszych mieszkańców wyznaczył nagrodę pieniężną za zabranie pierwszéj armaty, chorągwi francuzkiéj i wreszcie, jeśli się nie mylę, pięćset talarów za rozbicie carré francuzkiego. Pieniądze, jak anons zapewnia, złożone są w banku, czy téż przesłane królowi Wilhelmowi. Nagrododawca wzywa wszystkich o naśladowanie. Inny znów, mający stósunki z Szampanią, daje przekaz do domu, z którym tamże ma stósunki, dla każdego oficera regimentu, który tam pierwszy wejdzie na dwanaście butelek szampańskiego, a dla każdego żołnierza na jednę butelkę. Doprawdy, prawdziwie lukulusowska uczta czeka zwycięzców. O nic tu więcéj nie chodzi, tylkoby je pójść i wziąść. Jak na okół słyszę, zadanie to wcale nie trudne.

Pisałem wam wczoraj, że rozkazem króla pruskiego i Saksonia ma otrzymać jenerał-gubernatora. Jeśli wierzyć tutejszemu Dresdner Courrier, to wiadomość ta miała się tu nie podobać, czy téż wywołać w tutejszych wyższych kołach, jak tenże dziennik donosi, einiges Befremden. Nie umiem wam powiedzieć, czy istotnie tak jest, podaję jedynie fakt tak, jak go rzeczone pismo ogłosiło. Niepomierny także interes wywołało tu ogłoszenie projektów Benedett'ego i dalsze objaśnienia rzeczonych projektów przez hrabiego Bismarcka. Jak się domyślać możecie, fakt ten dzienniki tutejsze obrabiają w należyty sposób, nie szczędząc rozmaitych arcyprzyjemnych epitetów Napoleonowi trzeciemu, pomiędzy któremi Korsykańczyk, należy jeszcze do najmniéj wyrazistych. Jeden tylko Dresdner Journal, mimo swego nieposzlakowanego uczucia patryotycznego, zachowuje tak w tym przedmiocie jak i we wszystkich innych przyzwoity ton. Doprawdy, podobnego taktu trudno nie zalecić całemu dziennikarstwu. Dziennik ten uczy praktycznie, jak to można godzić użyteczne z przyjemném, czyli inaczéj, pilnować swéj sprawy, nie wchodząc w zatarg z przyzwoitością.

Dziwnego rodzaju wywiązała się tu polemika, która jednak ma w sobie wiele charakteryzującego tutejsze stósunki i rzuca małe światełko na owe okoliczności, które obecnie uwagi mniéj uważnego badacza mogłyby ujść. Jak wiecie, dzień 27 bieżącego miesiąca postanowieniem króla pruskiego oznaczonym został na dzień modlitwy, ale li tylko dla Prus. Tymczasem tutejsze Dresdner Nachrichten starały się rozporządzenie to samowolnie i do Saksonii zastósować, w któréj przecież powszechna modlitwa na dzień 3 sierpnia jeszcze pod dniem 26 lipca oznaczoną została. Gdyby Nachrichten (gazeta w rodzaju Kuryera Warszawskiego, choć niewyrównywająca mu pod względem wartości redakcyi) poprzestały tylko na podaniu do wiadomości powyższego rozkazu króla pruskiego, odnoszącego się jedynie do Prus, nie byłoby w tém nic nadzwyczajnego, ale poważyły się one od siebie dodać, że kto w dzień ten a raczéj, kto podczas nabożeństwa sklepu swego nie zamknie, uważanym będzie „za nieprzyjaciela i Niemiec i ściślejszéj ojczyzny Saksonii." I istotnie wielu kupców posłuchało tego dyktatorskiego rozkazu i dla tego wam donosiłem o zamknięciu sklepów podczas nabożeństwa. Wielu jednakże, tak tu jak i na prowincyi nie tylko nie usłuchało rzeczonego Dziennika, ale owszem przeciw podobnemu teroryzowaniu energicznie zaprotestowało. Już drugi dzień Dresdner Journal otwiera swe szpalty podobnym protestacyom i popiera je bardzo energicznemi z swéj strony dopiskami. Spodziewać się należy, że tak Nachrichten jak i inne dzienniki zmniejszą na przyszłość swą gorliwość, która przechodzi nieraz po za granice wyższe, aniżeli tego z góry życzyćby sobie mogli. O brak uczuć niemieckich Saksonii podejrzywać nie można, bo daje tego wyraźne dowody, ale że z tém wszystkiém pragnie ona swéj politycznéj niezawisłości, to także nie ulega najmniejszéj wątpliwości.

Dzienniki ogromnie się spóźniają, pomiędzy innemi wasz Dziennik z daty wtorkowéj przyszedł tu dopiero wczoraj rano, to jest w dwa dni późniéj, jak zwykle. Podobnie środowy dopiero dziś rano nadszedł. (Nie nasza w tém wina. Dziennik wychodzi regularnie jak zwykle. Przyp. Red. Dz. Pozn.). Tak samo spóźniają się i inne dzienniki. Spodziewać się należy, gdy przewóz wojsk uskutecznionym zostanie, znów pożądana prawidłowość nastąpi.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy.

O potyczce pod Niederbronn podają dzienniki francuskie następujące szczegóły:

Trzéj pierwsi jeńcy znaczniejsi, jacy od rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przeciw Prusom przybyli we wtorek z Niederbronn do Metz, zaprowadzeni zostali do hotelu europejskiego, gdzie ludność ich oczekiwała. Independant de la Moselle donosi, że to byli dwaj oficerowie badeńscy, baron Wechmar (a nie baron Wichmer), porucznik, i baron Villier, podporucznik, wraz z ich służącym Weissmannem. Pierwszy jest postawy okazałéj, nosi brodę i jest właścicielem 15 milionów, jak mówią; drugi jest młodszym, nosi tylko wąsy; mieli na sobie niebieskie mundury, lecz byli bez broni. Są jeńcami na słowo honoru i jeden tylko żandarm prowadził ich z Saargemünd do Metz. Poimano ich w następujących okolicznościach. Z Karlsruhe udali się w poniedziałek w towarzystwie wyrtembergskiego oficera sztabowego i pod eskortą 9 żołnierzy ku granicy; wedle danego im rozkazu mieli zniszczyć druty telegraficzne pod Saargemünd. Przebyli Weissenburg, Sultz i Niederbronn; przybywszy tu, stanęli, zmęczeni 16 godzinnym pochodem, w południe w oberzy. W téj saméj chwili przechodził oddział 12 pułku strzelców (pułk jenerała Bernis), który, dowiedziawszy się o obecności nieprzyjaciół, osaczył oberzą. Baron Wechmar sam jeden był na podwórzu. Strzelił z rewolweru do podoficera (maréchal de logie) i zabił go; wtém nadbiegli jego towarzysze. Oficer angielski, który się przy

---

Konrad Wallenrod.

Rozbiór krytyczny z etycznego i estetycznego stanowiska,

napisany przez

Żegotę Dołęgę

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 172).

X.

Następuje trzeci okres żniwa!

Dojrzewa kłos, padają ziarna, padają na łona tych, którzy siali.

Walter idzie nad Ren, przyjmuje służbę u rycerza Konrada Wallenroda, z nim na świętą wojnę do świętéj ziemi wychodzi i pana swego podstępnie zabija. Przybiera jego nazwisko, pod tém walczy, osłania się, do zakonu wraca i za przyczynieniem się Halbana, starego wajdeloty, zostaje wielkim mistrzem Krzyżaków.

Tyle wysileń, tyle zbrodni, ale téż i tyle powodzenia! Stanął u kresu życzeń, wszystkie środki do zamierzonego celu ma w ręku, nie potrzeba jak tylko czynu ostatniego, a zdrada uczyni zadość zemście.

Czemuż się ociąga? wszakże zakon, Europa cała wzgli do wojny z Litwą? wszakże jest porozumienie z Witołdem i nie potrzeba jak tylko śmiałego naprzód kroku Konradowego?

Oto budzi się w nim pragnienie cichego szczęścia w ojczyznie, które poeta upostaciował w Aldonie, która z nim przyszła i osiadła w odludnéj wieży pod Malborgiem jako pustelnica, zamurowana, jemu nawet niedostępna, jak tylko z daleka.

Poeta czynił zadość w postaci Aldony kilku konieczności, wynikającym z planu swéj artystycznéj budowy.

Już to najprzód bacząc, że pisze „pieśń o Aldony losach", co było dla indywidualności jego wewnętrzną potrzebą, nie mógł téj Aldony zagubić gdzieś w czasie śpiewu. Nadto na tle historyi z czasów wielkiego mistrza Wallenroda rzecz oparłszy, napotkał w kronikarskich zapiskach wiadomość o zamurowanéj na własne żądanie dziewicy, podobno św. Doroty, co dla historycznéj powieści, jak poemat nazwał, bardzo się nadawało. Wreszcie treść wymagała upostaciowania téj silnéj żądzy, właściwéj każdemu sercu, która budzi się z wiekiem człowieka, którą zowiemy rozkoszą wspomnienia, a w któréj zawarte pragnienie spokoju. W człowieku, tyle życiem skołatanym, pragnienie to tém silniejsze i właśnie ku téj stronie zwracać się musiało, w któréj jedynie kilka kropel słodyczy spadło mu do serca, t. j. ku cichym rozkoszom domowego szczęścia w ojczyznie.

Jeżeli więc Konrad, doszedłszy do kresu swych dążeń, po tak olbrzymich wysileniach chwiać się na nogach poczyna, ten stan duszy jego koniecznie dawne wspomnienia wywoływać i pragnienie spokoju w téj formie budzić musi, a w świecie, przez poetę stworzonym, Konrad musi się spotykać z Aldoną.

„Mogę się zemścić na nieprzyjacielu,
A ty mi przyszłaś wydzierać zwycięstwo!"

Tak powiada Konrad w rozmowie z Aldoną przed ucztą, lecz ani sam nie wie, że inaczéj być nie mogło, ani ci wszyscy z nim tego nie wiedzą, którzy za Mochnackim zarzucają genialnemu wieszczowi, że mu się odlew nie powiódł, że, w ostatniéj chwili dorzuciwszy do roztopionego kruszcu za wiele swéj własnéj osoby, subjektywnością zepsuł materyał i patrzeć musiał, jak mu się posąg na dwoje rozpada.

Bohater pracował, że technologicznego użyję przystósowania, za pomocą podstępu i zdrady, a miał ku temu na fundusz zwątpienie i pragnienie zemsty. Inaczéj nie wyposażyło go wychowanie i życie, z niego się rozwijające; nie było w téj duszy nic dodatniego, nie było nawet nadziei, iżby zdrada przy najlepszém powodzeniu zakon do szczętu wygubiła i dała swobodną przyszłość Litwie.

Wynarodawiające bowiem wychowanie to miewa do siebie, że o potędze wroga wpaja przesadzone pojęcie, a siły własnego narodu z politowaniem waży zbyt lekko. Mieliśmy tego tyloliczne przykłady, miewały je wszelkie inne narody, jest to zresztą główną podnietą systemu wynarodawiającego przez wychowanie.

Wallenrod kilkakrotnie to wypowiada.

„Zbudził się Konrad i z dzikim uśmiechem:
Gdzież jestem, wołał, tu słychać — nadzieje?! —
Na co te pieśni? — "

„Inne były Waltera myśli: chowany śród Niemców,
Znał potęgę zakonu, wiedział, że mistrza wezwanie
Z całéj Europy wyciąga skarby, oręże, wojska;
Prusy broniły się niegdyś, starły Prusaków Teutony:
Litwa prędzéj czy późniéj, równéj ulegnie kolei."

— „Walter wszystko utracił, Walter sam jeden pozostał,
Jako wiatr na pustyni; błąkać się musi po świecie,
Zdradzać, mordować i potém ginąć śmiercią haniebną."

To téż w ostatecznéj nawet chwili, już po wojnie, że naprzód tu sięgniemy, powiada:

„..... Są w Litwie pustynie,
Są głuche cienie białowiezkich lasów,
Kędy nie słychać obcéj broni szczęku,
Ani dumnego zwycięzcy hałasów,
Ni zwyciężonych braci naszych jęku."

Pokazuje się z tego, że kiedy „wszystko wypełnionem" uznał, jeszcze wtedy przekonany był, o żywotności zakonu i dalszych jego wojnach z Litwą że nie miał wiary w wystarczającą skuteczność swego czynu, nie miał nadziei, iżby nim swobodę zupełną ojczyznie zabezpieczył na zawsze, gdyż przy pożegnaniu powiada:

„Obyśmy w strony ojczyste wróceni,
Kiedy litewską zamieszkamy rolę,
Odżyli znowu; niech i naszę dolę,
Znowu nadziei listek zazieleni!"

A więc nie tryumfu, nie rozkoszy w używaniu; ale tylko zyskania nowych nadziei pragnie.

Taki był według logicznéj konsekwencyi założenia i rozwoju charakteru Wallenroda stan duszy jego i dla tego musiał on w ostatniéj chwili okazać się słabym, zachwiać się przed ogromem czekającego nań czynu i zapragnąć wytchnienia, popaść w marzenia o przeszłości i z nich budować sobie ułudną przyszłość szczęśliwą a to z Aldoną.

Jeżeli więc przed ucztą wypowiada u wieży:

Dzisiaj powinność, rozpacz, wola Boża
Pędzą mnie w pole: a ja siwéj głowy
Nie śmiem oderwać od tych ścian podnoża,
Ażeby twojéj nie stracić rozmowy!"

natenczas wypowiada tylko, jak przy wszelkiém wysileniu, w najkorzystniejszych nawet okolicznościach, dusza wychowaniem tak skrzywiona i podcięta do końca wytrwać nie zdolna, a to było właśnie tém wielkiém proroczém słowem, które wieszcz narodowi ogłaszał.

Charakter ten jest zgodny w sobie, jednolity i prawdziwy we wszystkich swych członkach i w całości.

Gieniusz wieszcza znajduje te sposoby, które na taką omdlałość działają jeszcze, a które według położenia i praw rządzących w świecie rzeczywistym i idealnym na jaw wychodzą, bo wychodzić muszą.

Halban, stary wajdoleta, teraz członek zakonu, obraża próżność i pychę Konrada, rzuca mu przy uczcie w pieśni wajdeloty szyderstwo w oczy.

Naturalne to i konieczne! Ten Halban jest to własne zastanowienie i rozważenie położenia, wejście chwilowe w samego siebie, które w charakterze takim, jak Konrad, nastąpić musiało.

Zrywa się więc nasz bohater gorączkowo do czynu, ale przytém w odpowiedzi na pieśń wajdeloty przeklina wszystko, co jest wzniosłego.

Wyprowadza Zakon w pole i nieczynnością, zaniedbaniem wszelkiego rodzaju niszczy go, demoralizuje, pod litewskie noże prawie naprowadza a w końcu z resztkami niedobitków sam pierwszy z pola bitwy na hańbę zakonu — ucieka.

Co daléj następuje jest już tylko prostém a koniecznem następstwem poprzedniego.

Podczas wojny był Konrad na Litwie i oglądał wszystkie miejsca przypominające mu ciche szczęście z Aldoną.

Zaprowadziła go tam konieczność leżąca w tym charakterze, owo słabość wychowaniem rozdartéj i zwątpiałéj duszy, ono pragnienie spokoju gubiące się w marzeniach o młodzieńczych latach, jak wyżéj wykazaliśmy.

Takie odświeżenie dawnych wspomnień powiększyło pragnienie spoczynku, a że wiary w czyn swéj nie miał, bo mieć nie mógł, że nie miał nadziei w przyszłość narodu swego, gdyż mu tę wychowanie wydarło, przeto musiał powiedzieć:

„Oni zginęli, wszystko wypełniono!"
— „Jam to uczynił, dopełnił przysięgi —
Straszniejszéj zemsty nie wymyśli piekło!
Ja więcéj nie chcę, — wszak jestem człowiekiem!
Spędziłem młodość w bezecnéj obłudzie,
W krwawych rozbojach. — Dziś schylony wiekiem,
Zdrady mnie nudzą; niezdolnym do bitwy;
Już dosyć zemsty — i Niemcy są ludzie!"

Bluźni przecież natychmiast, dodając:

„Bóg mnie oświecił,"

gdyż w to nie wierzy, jak się pokazuje przy jego śmierci, gdzie pociechy religijne odrzuca, duszę swoję za czystą uważając, gdy równocześnie depce znak tego Boga, krzyż, godło zbawienia i mistrza, zwiąc to grzechem swego żywota.

Na usprawiedliwienie tego wyznania swéj słabości dodaje zaraz, że powraca z Litwy i że tam dawne oglądał pamiątki, czém wykazana przyczyna omdlenia i logiczna takowéj w tym charakterze konieczność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tém znajdował, zabity został przez naszych żołnierzy a pięciu innych Badeńczyków otrzymało ciężkie rany; przeważającą liczbą ściśnięci poddali się obaj oficerowie. Baron Wechmar jest lekko ranny po lewéj stronie, pan Villier ma nos draśnięty. Po wybadaniu zaprosił ich marszałek Leboeuf do stołu swego. Noc przepędzili w hotelu a jutro odesłani zostaną do Paryża. Poimani oficerowie należą do 2 badeńskiego pułku dragonów (margrabiego Max).

B. Francya.

Wyjazd cesarza Napoleona do obozu w ten sposób opisuje paryska France z 28 z. m.: „Dziś rano o 9 godzinie stawili się ministrowie w St. Cloud by pożegnać monarchę. Po krótkiéj konferencyi i załatwieniu kilku spraw naglących, poczęto się żegnać z życzeniami powodzenia, cesarzowa długo trzymała w objęciach swego syna, który obecnie poznać ma życie w najtrudniejszém jego położeniu, poczém cesarz z synem wsiedli do wagonu cesarskiego, który przybył po nich aż do bramy parkowéj; głębokie wzruszenie ogarnęło wszystkich; każdy czuł, że tu obok najdroższych uczuć familijnych odzywają się najpoważniejsze myśli o przyszłości Francyi. Pociąg cesarski, który o 10 opuścił St. Cloud, pospieszył koleją na okół Paryża do dworca kolei de l'Est. Tu byli zgromadzeni najwyżsi dygnitarze państwa i dyrektorowie Towarzystwa kolejowego, którym cesarz wyraził swe zadowolnienie z powodu umiejętnego i gorliwego urządzenia transportów wojskowych nad granicę w ciągu dwóch tygodni ostatnich. Następnie pożegnał monarcha serdecznie otaczających i pociąg wyruszył szybko z dworca, uwożąc Głowę państwa i następcę tronu nad Ren, gdzie raz jeszcze bolesna i zawsze straszliwa odbędzie się walka.“ — Książę Napoleon udał się wraz z cesarzem, przy którego boku przez czas kampanii pozostanie.

Wojskowy sprawozdawca N. fr. Presse takie pod dniem 30 z. m. czyni uwagi nad postawą i ruchami armii francuskiéj:

„Kolumny wojska francuskiego zaczęły wczoraj przechodzić granicę niemiecką. W chwili gdy cesarz przybył do Metz, rozpoczął się ruch po obozach francuskich a takowy był ukończony, kiedy czoło kolumn straży przedniéj skierowane zostało ku granicy niemieckiéj. Korpusy francuskie były dotąd rozdzielone na stósunkowo wielkiéj przestrzeni, już to dla łatwiejszego pomieszczenia wojska tak licznego, już dla omylenia Prusaków co do właściwych ich zamiarów. Podczas kiedy ‚gros‘ rozłożone było pomiędzy Metz a Strassburgiem, były mniejsze oddziały rozdzielone tak w północno-zachodniéj stronie do Lille, jak i na południe aż do Bazylei. Ubiegłego tygodnia użyto niezawodnie dla ściślejszego skoncentrowania wszystkich tych oddziałów francuskich. Potyczki, jakie onegdaj zaszły pod Saarbrücken i Perl, stoczone zapewne zostały przez Francuzów w tym jedynie celu, by zakryć marsze na skrzydłach, jakie pojedyńcze korpusy przedsięwziąć musiały dla ściślejszego skoncentrowania się w obec obsaczonéj mocno przez Prusaków linii rzeki Saar i by demonstracyami i dywersyami zwieść Prusaków co do prawdziwego punktu koncentracyjnego a więc i zaczepnego. Skoro ściągnięcie korpusów dokonaném było, rozpoczęto także działania zaczepne przeciw Niemcom.

We względzie domniemywanego kierunku rozpoczętego ataku zaczepnego przedstawiliśmy kilkakrotnie zapatrywania nasze; powtarzamy je tu w krótkości: Stósunki jeograficzne a szczególnie Mozela z przytykającemi do niéj łańcuchami gór Hundsrück i Eifel dzieli położony pomiędzy francuską linią operacyjną Metz-Strassburg a linią Renu pomiędzy Rastatt-Moguncyą, Koblencyą, Kolonią i Wesel teatr wojny na dwa pola operacyjne tj. zaczepiający, czy to Francuz czy Prusak, musi, by z widokiem powodzenia rozpocząć kroki zaczepne, trzymać się jednego z dwóch tych kierunków operacyjnych a więc posuwać się albo po prawym albo po lewym brzegu Mozeli.

Co się francuskiego szczegółowo tyczy ataku, oświadczyliśmy już, że pochód po prawym brzegu Mozeli a więc przez Palatynat i przeciw linii Renu Lauterburg-Moguncya jest dłuższym, lecz więcéj pewności podającym. Atak na Luksemburg i Trewir, a więc na lewym brzegu Mozeli, jest wprawdzie śmielszym, lecz i z liczniejszemi połączony niebezpieczeństwy. Kierunek ten może wtenczas tylko zasługiwałby na uwzględnienie, gdyby z Metz chciano podać rękę na Dysseldorf wylądowanemu już w ujściu rzeki Ems korpusowi.

Co do rozpoczętego wczoraj pochodu armii francuskiéj, to takowy odbył się prawdopodobnie w kierunku prostym i to z dwóch stron ku bawarskiemu Palatynatowi. Armia z Metz posuwała się prawdopodobnie gościńcem, jaki od Saarbrücken i Saargemünd na Blieskastel, Homburg i Zweibrücken do Kaiserslautern i Pirmasens prowadzi. Armia ta będzie w każdym razie musiała przy wszystkich tych miastach staczać walki, jeżeli Prusacy bronić się zamierzają w Palatynacie nadreńskim. Okolice miast Blieskastel (1793), Pirmasens (1794), Kaiserslautern (1793 i 1795) itd. były już kilkakrotnie teatrem walk armii niemieckich i francuskich. Stanowisko odporne pod Kaiserslautern, tak wyborne pod względem taktyki, nie dozwoli zapewne tak łatwo, aby Francuzi zdobyli sobie drogę przez góry Haardt do doliny Renu przez wzięcie szturmem owéj pozycyi; zadaniem natomiast armii z Metz będzie zdobycie węzłów kolejowych w Saarbrücken, Neunkirchen i Homburgu i zasłonięcie lewego skrzydła armii, od Strasburga idącéj a przeciw Landau i Germersheim operującéj. Pochód téj armii uniemożliwiłby wtedy Prusakom obronę pozycyi pod Kaiserslautern ku zachodowi.

Armia pruska będzie zapewne bronić każdéj piędzi ziemi w Palatynacie nadreńskim; czy zaś przyjmie tam walną bitwę stanowczą, jest niepewna. Przewidzieć nawet raczéj można, że walcząc na każdym kroku cofnie się za Ren, by tam oczekiwać Francuzow w korzystnéj pozycyi.

Jeżeli wojska niemieckie tę drogę obierą, to osięgną przez to tę korzyść, że nie tylko mogą skoncentrować w jednym punkcie wszystkie swoje nad Renem stojące siły do walnéj bitwy, ale nadto Francuzi będą zmuszeni również do niebezpiecznéj przeprawy przez rzekę w obliczu nieprzyjaciela i do natychmiastowego prowadzenia dalszego akcyi, pomimo luźności, jaka w skutek wykonania tak trudnéj operacyi nastąpi, jeżeli nie chcą ryzykować, iż będą od Prusaków zaczepieni. Gdyby w końcu kolumny francuskie rzeczywiście pod Neu-Breisach Ren były przeszły, to atak ten mógłby jedynie mieć na celu powstrzymanie armii księcia następcy tronu nad wyższym Renem i opóźnienie jéj połączenia z centrum pod księciem Fryderykiem Karólem.

Co zresztą ruchu francuskiéj floty dotyczy i z nią w związku będącego zamiaru pozyskania wielkich rezultatow przez wylądowanie, to należy podnieść, że gdyby wylądowania z największemi siłami wojsk przedęwzięte były, rezultaty na wybrzeżach odniesione mieć jedynie będą podrzędne znaczenie.

Stanowcze rezultaty wywalczone będą nad Renem na linii operacyjnéj łączącéj Paryż z Berlinem.

W każdym razie wyprawy morskie Francuzów mają ten skutek, że Prusacy spowodowani są do ustawienia znacznych oddziałów wojska wzdłuż morza Północnego i Bałtyku. Francuzi mogą, jeżeli nad Renem wprowadzą w akcyą 25 dywizyi pieszych i 9 dywizyi jazdy, jeszcze 4 dywizye piechoty i dywizyą jazdy, tudzież 4 pułki piechoty marynarskiéj, razem około 80,000 wojska użyć do wylądowania na wybrzeżach morza Północnego lub Bałtyckiego. Byłaby to tak poważna siła, że zapewne odciągnęłaby 200,000 żołnierzy wojska północno-niemieckiego celem strzeżenia wybrzeży a mianowicie obrony Berlina.

Ponownie powątpiewano o podobieństwie rzucenia na raz tak znacznéj masy wojsk na odległe jakie wybrzeże. Jeżeli się atoli zważy, że podczas wojny krymskiéj w dniu 14 września 1854 roku 62,000 sprzymierzonych, Anglików, Francuzów i Turków, pod Eupatorią wylądowało, natenczas dłużéj wątpić nie będzie można, iż i tym razem wielka masa wojsk zostanie zaambarkowaną. Zaledwie wylądowanie pod Eupatorią dokończoném zostało, rozpoczął się dnia 19 pochód związkowych a nazajutrz stoczono już bitwę nad Almą.

Jeżeli się więc zważy, że od owego czasu zdolność transportowania francuzkiéj floty w tym stopniu się wzmogła, że nawet wyspiarska Anglia strachem się przejęła i z tego powodu przystąpiła do organizacyi korpusów ochotniczych, wtedy dłużéj nie będzie można powątpiewać. że pod względem morskim tak potężna Francya rzucić może liczną armią na odleglejszy jeszcze punkt po wielkiéj części nieobronnych wybrzeży niemieckich.

Po wylądowaniu, które pod każdym warunkiem się uda, zależeć będzie od bitwy, którą — miejmy nadzieję — wojska niemieckie wygrają.

Co się tyczy najbardziéj sprzyjającéj do wylądowania przestrzeni wybrzeży, wskazaliśmy już, przy sposobności wykazania nieprawdopodobieństwa pomyślnego rezultatu z wylądowania pod Emden, na to, że porty morza Północnego przez zatopienia, fortyfikacye i baterye nadbrzeżne, uzbrojone w Kruppa działa najcięższego kalibru, nawet przeciwko potężnéj flocie są zabezpieczone, że daléj wybrzeże zachodnie Szleswigu-Holsztynu z powodu mielizn prawie jest niedostępne, i że przeto wybrzeża Bałtyku przedstawiają stósowne punkty do wylądowania. Wybrzeża staro-pruskich prowincyi pruskiéj i pomorskiéj bronione są przez fortece Królewiec-Piławę, Gdańsk — Nowoujście — Wisłoujście, Kołobrzeg, Szczecin — Schwinemünde i Stralsund, lecz Meklenburg leży, mianowicie pod Warnemünde i Wismar, całkiem otwarty; w szybkości improwizowane, armatami Kruppa przez Rosyą Prusom odstąpionemi uzbrojone fortyfikacye ziemne bodaj się będą mogły oprzeć gradowi kul choćby jednego okrętu liniowego. Również fortyfikacye Dyppel-Sonderburg nie są ukończone i nadto są one więcéj stósowne do odparcia wojska lądowego niż floty. Z Meklenburgii zagrozić można Berlinowi zresztą na najbliższéj linii.“

Do l'Indépendance Belge piszą z Metz pod dniem 24 lipca:

„Widoczną jest rzeczą, że Francya, nie spiesząc się zbytecznie, wiedziała, że ma do czynienia z przeciwnikiem nieprzygotowanym do walki. Nie podlega wątpliwości, że gdyby Prusacy byli przysposobieni, wtargnęliby byli w granice Francyi, aby wyzyskać korzyści, które się dla nich co godzina zmniejszają; tymczasem przygotowania postępują powoli, prawie obojętnie a obozy nie mają bardziéj wojennego pozoru, jak wojska, które corocznie wysyłają do Châlons i które czekają powrotu na swe załogi.

Wszystko się odbywa spokojnie i trzeba bystrego wzroku, aby dostrzedz, że masy te ciągle się zmieniają. Dziś jeszcze o godzinie drugiéj wymaszerowała dywizya Duplessis; dziś wieczorem ma więcéj jeszcze wojska udać się w dalszy pochód, a w tym czasie, kiedy ten list otrzymacie, będzie prawdopodobnie — nie śmiem napisać z pewnością, dla częstego odwoływania rozkazów, jak się to dzieje od wypowiedzenia wojny — a więc prawdopodobnie będą gwardye zajmować Metz, oczekując tutaj cesarza.

Od dziś wieczora wszystkie pozycye będą zajęte. jak się domniemywać należy, gdyż wysłano dziś rano oddziały wojsk do przyległych warowni, ostatnich, jakie pozostały do obsadzenia; z drugiéj strony oficerowie żandarmeryi, wybrani przez urzędy profosa jeneralnego i profosów dywizyjnych, przebywali przez nasze miasto, aby się udać na miejsce przeznaczenia; urzędnicy poczty i płatnicy przybyli także a esplanada zapchana czterema setkami wozów zarekwirowanych, napakowanych owsem. Wozy te, dostarczone przez właścicieli i dzierzawców, są to wozy żniwne, zaprzężone parą koni i powożone przez ludzi różnego wieku, którzy mają przypięty śpilkami do pokrycia głowy drukowany napis: korpus trzeci; pociąg pomocniczy.

Obłogi te postępują za armią, gdzie i jak daleko tylko ta się udaje; często konie padają, wozy zostają zgruchotane, wtedy rekwirują inne, w kraju, w którym się armia właśnie znajduje, a woźnicę pozostawiają, nie troszcząc się daléj o niego, aby powiększył liczbę maroderów, nieuniknionéj plagi ciągnącéj się za armiami.

Doświadczeń z kartaczownicami zaprzestano. Od dwóch tygodni odbywano dwa razy dziennie, o piątéj godzinie rano i o pierwszéj po południu, ćwiczenia, w celu obznajmienia z niemi przechodzących tędy artylerzystów. Podczas takich ćwiczeń pewien właściciel winnicy zranionym w niéj został, na odległość 3000 metrów. Tutaj pozostały już tylko kartaczownice przeznaczone dla gwardyi, która zabierze w przechodzie te maszyny wojenne, dające 420 strzałów na minutę i mogące wywierać skutek na przestrzeni kształtu rozwiniętego wachlarza, zmiatając ją zupełnie; przypuściwszy kule eksplodujące, to mogłoby jedno takie działo w przeciągu minuty jeżeli nie zniszczyć, to przynajmniéj zdemoralizować cały batalion, któryby nie wytrzymał zapewne drugiego wystrzału.

Ponieważ mówimy o kulach eksplodujących, donoszę Panu, że pan Pertuiset, wynalazca tych pocisków, umieścił od dawna w ogromnéj fabryce Gevelota w Bas-Meudon, tuż przy moście d'Auteuil, wszystkie przyrządy potrzebne do ich fabrykacyi. Jeszcze zimą spisano kontrakt, na mocy którego znakomita firma deputowanego-fabrykanta obowiązała się fabrykować, podczas gdy wynalazca sam miał jeździć po wszystkich krajach, ofiarując sprzedaż swego wynalazkn. Otóż, nie wiadomo mi dla jakiéj przyczyny p. Pertuiset nie wyjechał wcale, ale natomiast robił ciągle doświadczenia, przy których mu dopomagał p. Creuzé de Latouche, dawniéj sekretarz w redakcyi dziennika Pays, a krewny Castagnac'a. Wszystkie te doświadczenia robiono kulami mającemi wagomiar broni Chassepota; pękają one, gdziekolwiek padną, choćby trafiły na przedmiot miękki; można je zastósować do każdéj broni, nawet do rewolwerów.

Prusacy, którzy lubią się pouczać, nie wróżą nic dobrego z tego nowego rodzaju kul. Niewiadomość, w któréj pozostają o broni francuskiéj, nie przestaje ich niepokoić, tém bardziéj, że w kilku spotkaniach, które mieli z naszemi czatami przedniemi, mianowicie z 4 pułkiem szaserów pod Forbach, ich wedety musiały się cofać przed kulami naszych szaserów, podczas gdy ich kule nie dochodziły nawet.

Tymczasem żołnierz tutejszy jest sobie wesoły, śpiewa i tańczy. Wszystko go bawi, co widzi, umysł jego bez troski wszystkiém się zajmuje: trzeba maszerować, maszeruje; trzeba pracować, otóż go macie; trzeba wsiąść na koń, siada, chociaż tego nigdy jeszcze dotąd nie próbował, i gotów doprowadzić artyleryi konie, które ciągle przybywają. A wszystko to kończy się skokami. Pewien Anglik rzekł wczoraj przypatrując się żołnierzom: „„możnaby sądzić że kankan jest podstawą ich wychowania.““

Dziś rano, o godzinie 7 był marszałek Bazaine na mszy w kościele katedralnym z całym swoim sztabem.

Z niecierpliwością oczekują przybycia cesarza do armii. On to ma dać znak do rozpoczęcia wielkiego dramatu.“

Tenże sam korespondent pisze z Metz pod dniem 25 lipca:

„Metz się wypróżnia, aby się zaraz znowu napełnić; marszałek Bazaine wyjechał dziś rano, aby założyć swoję główną kwaterę pomiędzy Boulay a Thionville. Marszałek Leboeuf przybył i zajął pierwsze piętro hotelu Europejskiego, opuszczone przez jego poprzednika. Jeneralnemu kwatermistrzowi armii Renu, dawnemu jenerałowi artyleryi, to arzyszył jenerał Soleille, przewodniczący w komitecie artyleryi korpusu ekspedycyjnego; minister wojny, zaledwie zajął pomieszkanie, wyszedł, aby obejrzeć okolice, które mają być jutro zajęte przez gwardye cesarskie.

Obecność nowego marszałka sprowadziła tu mnóstwo oficerów jeneralnego sztabu armii paryzkiéj; poprzedzają oni przybycie cesarza do Metz, który zapewne, nie zatrzymując się w Nancy, zawita wprost do stolicy departamentu Mozeli. Tymczasem intendantura pracuje niezmordowanie. Komisarze wysłani pomiędzy stanowiska armii a granicę powrócili z doniesieniem. że tylko na własne zasoby liczyć można. W skutek téj wiadomości zarekwirowano wszystkie wozy w okolicy, a nawet właścicieli koni zbytkowych w mieście wezwano, aby byli w pogotowiu oddać je do dyspozycyi władzy wojskowéj.

Prowianty nadchodzą w znacznej ilości; ciekawe są owe długie pociągi wózków włościańskich, którzy za całą eskortę mają tylko dwóch strzelców konnych, jednego na czele, drugiego zamykającego pochód. Ponieważ wozy te nie wystarczały, użyto konnicy, a jéj konie, mając na sobie po jednym miechu i po jednym jeźdzcu, wchodzą masami do Metz i udają się na esplanadę, miejsce zboru wyznaczone przez intendanturę. Tysiąc wozów obozowało tam nocy ostatniéj.

Metz uspokaja się coraz bardziéj; żurnaliści paryscy bardzo niezadowoleni rozporządzeniem umieszczoném w Monitorze, które im wzbrania przystępu do armii, dokładają wszelkich starań, aby wyjednać zniesienie tego zakazu, jutro mają pp. Lockroy, Claretie i Lefort mieć naradę w celu spowodowania do jak najszczodrzejszych ofiar na korzyść biednych rannych.“

Podług jednego z dzienników irlandzkich krąży pogłoska, że James Stephens, były naczelnik Fenianów, wyjechał z Paryża do Ameryki, ażeby tam uorganizować irlandzko-amerykańską brygadę dla Francyi.

Pomiędzy doniesieniami specyalnego korespondenta do Daily News przesłanemi pod datą: Metz, 24 lipca, znajdują się następujące wiadomości o skupieniu sił francuskich w północno wschodniéj części kraju:

„Przebywszy dość długi, kręty wąwóz, i wprzód nimeśmy się spuścili zupełnie z zachodniego stoku Wogezów, stanęliśmy w Bitche, małéj forteczce z cytadelą, mocną położeniem na wzgórzu dość wysokiém ze stromemi spadkami. Od Bitche do Saargemünd przebywaliśmy obóz po obozie. Niektóre z nich były wprawdzie małe, ale wszystko okazywało nie dwuznacznie, że tworzą przednie czaty potężnéj armii. Z Bitche do Saargemünd wynosi odległość 20 mil (angielskich, tj. blisko 5 niem.) a na całéj téj przestrzeni, i ze 20 (5) jeszcze daléj na zachód od Saargemünd ciągnie się linia kolei żelaznéj na kilka mil tylko od granicy. Pomiędzy Bitche a Saargemünd ufają widocznie Francuzi swym przeważnym siłom, ale po za tym punktem poznać można było, że linia ta, dla nadzwyczajnéj ważności jaką posiada, łącząc Metz z Bitche, nader troskliwie strzeżoną była. Naturalnie dostrzedz mógłem część tylko zaprowadzonych środków ostrożności, uważałem jednak, że na ważniejszych punktach, np. przy krzyżowaniu się z drogami, oddziały jazdy wraz z konną artyleryą poustawiane były, widocznie jako rezerwy czat przednich i jako straże linii téj dla ubezpieczenia jéj przed popsuciem. Około 30 mil (6—7) na zachód a trochę na południe od Saargemünd był już widok więcéj pokojowy a obozy napotykaliśmy już tylko co 10 (2) mil, na stacyach zaś tylko od czasu do czasu pociągi z wojskiem lub materyałem wojennym. Za to przestrzeń cała od Stasburga aż cokolwiek za Saargemünde przedstawiała widok, który tak silne na mnie wywarł wrażenie, że wątpię, aby inne jakiekolwiek późniejsze zatrzeć je kiedy we mnie mogła. Obawiam się, że nie byłbym w stanie wrażeń tych oddać piórem, słabe wyobrażenie wszakże tego widowiska mieć można, wystawiając sobie koléj zapchaną pociągami, wszystkie pociągi przepełnione żołnierzami, witanymi entuziastycznemi okrzykami przez ludność, zalegającą wszystkie stacye, transporta dział w takiéj ilości, że nakoniec już zadziwiać przestają, drogi wszystkie, jak daleko okiem z pociągu sięgnąć można, zalane konnicą, a nakoniec na przestrzeni 20 mil (5) od Bitche do Saargemünd namioty tak liczne, że zaledwie rozróżnić mogłem czy wiele obozów ze sobą połączonych, czy jeden tylko tak rozległy przebywałem. Mam to przekonanie, że około środy lub czwartku rozpocznie się ogólny ruch ku granicy. Centrum i całe niemal prawe skrzydło, z wyjątkiem wojsk afrykańskich, które spiesznie nadchodzą a których oddziały wyborowe (corps d'élite) już są w pobliżu, stoją teraz pomiędzy Bitche a Saargemünd. Lewe skrzydło, bardzo liczne w Metz i Thionville, ma wyruszyć ku Saarlouis i daléj ku Birkenfeld, podczas gdy prawe skrzydło i centrum posuwać się będą w kierunku na Kaiserslautern; tak więc ruchy będą się odbywać po zachodniéj stronie pasma gór Wogezów, chociaż pewnie oddział jaki otrzyma zlecenie towarzyszyć temu ruchowi równolegle po wschodniéj stronie tego pasma, aby zakrywać wąwozy i przestrzegać zawczasu w razie napadu skrzydłowego ze strony Prusaków. Tak cała armia francuska spuści się może w dolinę rzeki Nahe, a król pruski, jeżeli w ogóle będzie chciał walczyć po lewym brzegu Renu, przyjmie bitwę gdzie w okolicy Kreuznach, gdzieby znalazł dogodną i mocną pozycyą i miał zapewniony odwrót do Moguncyi, owéż strażnicy Niemiec i wiecznéj groźby przeciw Francyi. Co się tyczy widoków zwycięztwa dla obu przeciwników, to zdaje mi się, że w pierwszéj bitwie będzie po stronie Francuzów, gdyż w ostatnich 12 dniach zgromadzili całą masę swych wojsk niedaleko granicy, w odległości mniéj więcéj dwóch dni marszu od Bitche i Saargemünd. Czytałem, że niektóre bataliony posłano naprzód, podczas gdy inne pozostały w tyle; o ile wszakże osądzić mogę, wypróżniają Francuzi wszystkie swoje załogi en masse. Cesarz będzie miał przynajmniéj 400,000 ludzi na rozpoczęcie kampanii, i to na najdogodniejszych komunikacyach, tak, że zdaje mi się, iż skoncentrowanie w przeciągu 48 godzin dokonaném być może. Artylerya będzie liczna, ale zaprzęgi nie zupełnie dostateczne; konnica nie zbyt liczna, zdaje się że nie będzie dochodzić dziesiątéj części piechoty.“

PRUSY.

Berlin, 1 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił tutejsze redakcye gazet, że celem szybkiego rozpowszechnienia wiarogodnych wiadomości z teatru wojny wydawało się najstósowniejszém, ażeby nadchodzące ważniejsze wiadomości bez zwłoki udzielane bywały telegraficznemu biuru Wolffa, z którego takowe z oznaczeniem „urzędowe doniesienia“ wszędzie rozpowszechniane być mają. Na żadnéj innéj drodze nie jest wykonalném, ażeby można zapewnić tak szybkie i dla wszystkich organów publiczności zarówno dostępne rozpowszechnienie. Z tego téż powodu odstąpiono od zamiaru ogłaszania urzędowych wiadomości z teatru wojny w osobnym dzienniku. Późniejsze dokładne sprawozdania z teatru wojny będą redakcyom także jak najszybciéj i wszystkim równo do użytku przesyłane.

W Wiedniu prze niezależna prasa — jak powiada Berl. Börs. Ztg — na to, ażeby rząd zawezwał ex-króla hanowerskiego i ekselektora heskiego do spokojnego zachowania się. Podług wiedeńskiéj Morgenpost wydano formalne rozkazy powołujące, któremi nakazano członkom znanego legionu stawić się na oznaczony punkt, na co dla każdego przeznaczono jako koszta podróży dwieście franków. Ekselektor kazał w Pradze wydrukować manifest do swoich „wiernych poddanych“, który przy zbliżeniu się Francuzów w 100,000 egzemplarzach ma być rozrzucony. Pragskie dzienniki donoszą, że przed pałacem elektorskim stoi znowu dwóch żołnierzy austryackich jako posterunek honorowy.

Main Ztg mniema, że prezes gabinetu wyrtembergskiego Dahlwigk wystąpi z ministerstwa a miejsce jego zajmie pełnomocnik związkowy Hoffmann.

Książę na Ujeździe rozporządził niebawem, skoro już nie ulegało wątpliwości, iż przyjdzie do wojny z Francyą, ażeby w dobrach jego położonych w Wyrtembergii urządzone zostały lazarety, w którychby przynajmniéj stu rannych bojowników niemieckich znalazło na jego koszt pielęgnowanie i pomoc lekarską. Radzca dworu Bühler, jenerał pełnomocnik szląskich posiadłości księcia, wyjechał już, jak donosi Schleslsche Ztg, do Oehringen, ażeby tam urządzić co jest potrzebném.

Pozasłużbowego jenerał-porucznika Hanefeldta mianowano zastępującym szefem sztabu jeneralnego podczas uruchomienia armii.

Angielski ambasador u dworu tutejszego, lord Loftus, przeniósł się do Poczdamu, jak się zdaje, powiadają tutejsze gazety, ażeby uniknąć dawania przykrych objaśnień co do przestrzegania przez Anglią w tak dziwny sposób neutralności.

W zeszłą niedzielę brało przeszło 600 par ślub bez zapowiedzi w tutejszych kościołach protestanckich, z powodu, że mężowie zaraz do wojska wstępowali.

Pomiędzy nominacyami, o jakich donosi Militair-Wochenblatt, po raz pierwszy znajduje się wzmianka o jeneralnych inspektorach etap. Jest to nowy stopień od roku 1866 zaprowadzony, a bardzo ważny we wojnie. Jeneralni inspektorowie etap mają przedewszystkiém zadanie, zabezpieczyć łączność armii operującéj z podstawą operacyjną.

O byłym francuzkim pełnomocniku wojskowym u tutejszego dworu pisze Kreuz Ztg, prostując dawniejsze swe doniesienie: Wiadomość Kreuz Ztg, że baron Stoffel zagrożony był skargą eksmisyjną właściciela hotelu, w którym mieszkał, oparta jest na wykręcie owego pana. Udawał on w pewnych okolicznościach, iż jest ogołocony z pieniędzy, podczas kiedy z drugiéj strony obracał wielkie sumy na szpiegostwo i pomiędzy innemi jeszcze w ostatnich dniach swego tutejszego pobytu chciał urzędników od kolei, obiecując im znaczną nagrodę, nakłonić do zdradzenia mu przygotowań do wtedy jeszcze nie ogłoszonego planu przewożenia wojsk nad Ren i do Niemiec Południowych. Nie tylko nie był on ubogim, lecz nadto hrabia Bismarck mógł słusznie odrzucić prośbę francuskiéj ambasady o pozwolenie pozostania pana pułkownika jeszcze w Berlinie temi słowy: „Il était trop riche pour nous.“

---

* Pruski Staats-Anzeiger podaje okólnik kanclerza Związku do reprezentantów Związku północno-niemieckiego w państwach neutralnych, który w dosłownem tłómaczeniu brzmi jak następuje:

Berlin, 29 lipca 1870.

Wypowiedzianemu przez lorda Granville i pana Gladstone w parlamencie oczekiwaniu, że ze strony obu rządów odnośnych nastąpią bliższe objaśnienia co do projektu traktatowego hrabiego Benedetti, uczyniłem tymczasowo zadość, dając hrabiemu Bernstorffowi polecenie drogą telegraficzną pod dniem 27 m. Forma telegraficzna dozwoliła krótkiego tylko przedstawienia, które obecnie na piśmie uzupełniam.

Pismo ogłoszone przez Times nie jest jedynym projektem przedłożonym nam w tym sensie ze strony francuskiéj. Już przed wojną duńską próbowano w obec mnie, przez urzędowych i nieurzędowych francuskich ajentów sprowadzić pomiędzy Prusami a Francyą przymierze w celu obustronnego powiększenia się.

Zaledwie potrzebuję zwrócić ..... Panu na to uwagę, że przypuszczenie rządu francuskiego o możliwości takiego układu z ministrem niemieckim, którego stanowisko zależne jest od zupełnéj zgodności z niemieckiém uczuciem narodowém, może się tylko wytłómaczyć nieznajomości francuskich mężów stanu fundamentalnych warunków bytu innych ludów. Gdyby ajenci gabinetu paryzkiego byli usposobieni do robienia spostrzeżeń nad stósunkami niemieckiemi, toby się w Paryżu nie łudzono chęcią urządzenia spraw niemieckich przy pomocy Francyi. ..... Pan naturalnie równie jak mnie wiadomą jest nieznajomość Niemiec przez Francuzów.

Usiłowania rządu francuskiego przeprowadzenia swych chciwych zamiarow co do Belgii i granic Renu z pomocą Prus doszły do mojéj wiadomości jeszcze przed rokiem 1862, a więc wprzód, nim objąłem kierownictwo spraw zagranicznych. Nie uważam sobie za obowiązek przenosić na pole międzynarodowych układów wiadomości, które miały charakter zupełnie osobisty i zdaje mi się, że powinienem zamilczeć o ciekawych dowodach, którebym mógł dla wyjaśnienia téj sprawy podać na mocy rozmów i listów prywatnych. Pod względem wpływu na politykę europejską dały się wzmiankowane dążności rządu francuskiego nasamprzód poznać w zachowaniu się, jakiego się trzymał na naszą korzyść w sporze niemiecko-duńskim. Niechęć Francyi ku nam, jaką potém nastąpiła w skutek układu zawartego w Gastein, pochodziła z obawy, aby trwałe ustalenie prusko-austryackiego przymierza nie pozbawiło gabinetu paryzkiego owoców owego zachowania się.

Francya liczyła już w roku 1865 na wybuchnięcie wojny pomiędzy nami a Austryą i zbliżyła się do nas z gotowością, skoro tylko nasze stósunki z Wiedniem wikłać się zaczęły.

Przed wybuchnięciem wojny austryackiéj w roku 1866 robiono mi propozycye częścią przez krewnych JMości cesarza Francuzów, częścią przez poufnych ajentów, które wszystkie do tego zmierzały celu, aby drogą wzajemnych ustępstw do mniéj lub bardziéj znacznego obustronnego powiększenia się doprowadzić; chodziło już to o Luksemburg, już o granice z roku 1814 z Landau i Saarlouis, już o większe przedmioty, z których francuska Szwajcarya i pytanie gdzie ma być pociągnięta granica językowa w Piemoncie, nie były wyłączone.

W maju 1866 roku przybrały te wymagania formę projektu przymierza zaczepno-odpornego, z którego głównych zarysów następujący wyciąg pozostał w mym ręku;

1) En cas de congrès poursuivre d'accord la cession de la Vénétie à l'Italie et l'annexion des duchés à la Prusse.
2) Si le congrès n'aboutit pas, alliance offensive et défensive.
3) Le Roi de Prusse commencera les hostilités dans les 10 jours après la séparation du congrès.
4) Si le congrès ne se reunit pas, la Prusse attaquera dans 30 jours après la signature du présent traité.
5) L'Empereur des Français déclarera la guerre à l'Autriche dès que les hostilités seront commencées entre l'Autriche et la Prusse (en 30 jours 300,000).
6) On ne fera pas de paix séparée avec l'Autriche.
7) La paix se fera sous les conditions suivantes: La Vénétie à l'Italie. A la Prusse les territoires allemands ci-dessous (7 à 8 millions d'âmes au choix) plus la réforme fédérale dans le sens prussien.

Pour la France le territoire entre Moselle et Rhin sans Coblence ni Mayence; comprenant: 500,000 âmes de Prusse, la Bavière rive gauche du Rhin; Birkenfeld, Hombourg, Darmstadt 213,000 ames.

8) Convention militaire et maritime entre la France et la Prusse dès la signature.
9) Adhésion du Roi d'Italie.

(1. w razie kongresu domagać się wspólnie ustąpienia Wenecyi Włochom i przyłączenia księstw do Prus.
2. Jeżeliby kongres nie przyszedł do skutku, traktat zaczepno-odporny.
3. Król pruski rozpocznie kroki nieprzyjacielskie w 10 dni po rozejściu się kongresu.
4. Jeżeli się kongres nie zgromadzi, Prusy wystąpią zbrojnie w 30 dni po podpisaniu niniejszego traktatu.
5. Cesarz Francuzów wypowie wojnę Austryi, jak tylko kroki nieprzyjacielskie pomiędzy Austryą a Prusami się rozpoczną (w przeciągu 30 dni 300,000).
6. Osobny pokój z Austryą nie będzie zawarty.
7. Pokój będzie zawarty pod następującemi warunkami: Wenecya Włochom, Prusom kraje niemieckie jak poniżéj, (7 do 8 milionów dusz podług wyboru) daléj zmiana Związku Rzeszy na korzyść Prus.

Dla Francyi kraj pomiędzy Mozelą a Renem bez Koblencyi i Moguncyi 500,000 dusz od Prus, Bawarya lewy brzeg Renu; Birkenfeld, Homburg, Darmstadt 213,000 dusz.

8. Konwencya wojskowa i morska między Francyą a Prusami zaraz po podpisaniu.
9. Przyzwolenie króla Włoch.).

Liczba wojska, z którém podług artykułu 5 cesarz miał nam przyjść w pomoc, została w piśmiennych objaśnieniach na 300,000 ludzi podaną; ilość dusz w powiększeniach, których Francya żądała, podług francuskich niezgadzających się z rzeczywistością obliczeń na 1,800,000 dusz.

Każdy, co się obeznał z tajniejszą dyplomatyczną i wojenną historyą roku 1866, potrafi dojrzeć przebijającą się z pod tych zastrzeżeń politykę, któréj się Francya jednocześnie trzymała względem Włoch, z któremi także potajemnie się układała, a któréj się późniéj w obec nas i Włoch trzymała. Gdyśmy w r. 1866 pomimo ponownych, prawie grożących nalegań o przyjęcie, powyższy projekt przymierza odrzucili, liczył rząd francuski na zwycięztwo Austryi nad nami odniesione i na złupienie nas na korzyść Francyi, za daną przez nią pomoc po poniesionéj przez nas klęsce, któréj przygotowaniem na polu dyplomatyczném francuska polityka się teraz według możności zajmowała.

Wiadomo... Panu, że kongres, o którym mowa w powyższym projekcie przymierza, który późniéj raz jeszcze proponowany został, tenby miał był skutek, żeby tymczasem nasze, tylko na 3 miesiące zawarte przymierze z Włochami było ubiegło, i że Francya w dalszych, tyczących się Custozzy umowach, usiłowała położeniu naszemu szkodzić i, gdyby być mogło, naszę klęskę sprowadzić. „Patryotyczne kłopoty" ministra Rouhera dają komentarz do dalszego przebiegu. Od tego czasu nie przestała Francya kusić nas ofiarami na koszt Niemiec i Belgii. Nigdy nie powątpiewałem o niepodobieństwie przyjęcia jakichkolwiekbądź ofiar tego rodzaju; ale uważałem ze bardzo korzystne w interesie pokoju, francuskim mężom stanu tak długo pozostawić właściwe im złudzenie, jakby się to tylko przeprowadzić dało, bez dania im jakichkolwiek przyrzeczeń, choćby ustnych tylko. Sądziłem, że odebranie Francuzom wszelkiéj nadziei mogłoby podać w niebezpieczeństwo pokój, na którego utrzymaniu zależało Niemcom i Europie. Nie byłem zdania tych polityków, którzy radzili, aby dla tego nie starać się ze wszystkich sił o zapobieżenie wojnie z Francyą, gdyż i tak jest nieodzowną. Z taką pewnością nikt nie może przeniknąć zamiarów boskiéj Opatrzności co do przyszłości, a ja z méj strony uważam zwycięzko nawet przeprowadzoną wojnę za klęskę, którą oszczędzić narodom, powinno być zadaniem polityki. Nie mogłem w moich rachubach pominąć przypuszczenia, że w ustawach i polityce Francyi mogłyby zajść także zmiany, któreby oba wielkie sąsiednie narody uwolniły od konieczności prowadzenia ze sobą wojny — nadzieja, któréj sprzyjała każda zwłoka stanowczego zerwania. Z téj przyczyny zamolczałem o robionych nam propozycyach i toczyłem układy, odkładając wszystko na późniéj, nie dając z méj strony żadnego przyrzeczenia. Gdy układy z JMością królem niderlandzkim względem sprzedaży Luksemburga w znany sposób się rozbiły, ponowiono mi daléj jeszcze idące propozycye Francyi, które obejmowały Belgią i Niemcy południowe. Na tę konjunkturę przypada przedłożenie rękopismu Benedettego. Równie jest niepodobną do uwierzenia rzeczą, aby ambasador francuski bez upoważnienia swego monarchy własnoręcznie miał te propozycye stormułować, mnie przedłożyć, i kilkakrotnie ze mną o nich, przy zmienianiu niektórych ustępów, które ganiłem, traktować, jak nią było przy innéj sposobności twierdzenie, że cesarz Napoleon nie przystał na żądanie ustąpienia Moguncyi, które mi w sierpniu r. 1866 ambasador cesarza pod zagrożeniem wojny urzędownie postawił. Rozmaite zmiany w usposobieniu francuskiém pomiędzy zniechęceniem a ochoczością wojenną, które się pomiędzy rokiem 1866 a 1869 w oczach naszych odbywały, odpowiadały dość ściśle skłonności lub niechęci, jaką dla podobnych układów ajenci francuscy u mnie upatrywali. W czasie przygotowań sporów o koleje żelazne belgijskie, w marcu roku 1868, napomknęła mi znakomita pewna osoba, któréj dawniejsze układy nie były obce, odnosząc się do nich, że w razie zajęcia Belgii przez Francuzów, nous trouverions notre Belgique ailleurs (dla nas innaby się Belgia znalazła). Również dawano mi do zrozumienia przy dawniejszych sposobnościach, że Francya, przy rozwiązaniu kwestyi wschodniéj nie mogłaby szukać swego udziału na dalekim Wschodzie, ale bezpośrednio nad swemi granicami. Zdaje mi się, że tylko ostatecznie przekonanie, że z nami rozszerzenie granic Francyi osiągnąć się nie da, doprowadziło cesarza do postanowienia dążyć do tego wbrew nam. Mam nawet powód domniemania, że gdyby ogłoszenie o którém mowa, nie było miało miejsca, postawionoby nam przez Francyą, po ukończeniu francuskich i naszych przygotowań do wojny, wniosek, abyśmy na czele miliona zbrojnych, w obec dotąd nieuzbrojonéj Europy, przeprowadzili wspólnie dawniéj nam robione propozycye, tj. abyśmy po pierwszéj bitwie, albo przed nią jeszcze zawarli pokój na podstawie postawionych przez pana Benedettego propozycyi, na koszt Belgii.

O treści tych propozycyi nadmieniam jeszcze, że znajdujący się w naszym ręku projekt spisany jest od początku do końca ręką hrabiego Benedettiego i na papierze cesarsko francuskiéj ambasady, i że tutejsi ambasadorowie Austryi, Wielkiéj Brytanii, Rosyi, Badenii, Bawaryi, Hesyi, Włoch, Saksonii, Turcyi, Wyrtembergii, którzy oryginał widzieli, poznali rękę piszącego. W artykule I przystał hr. Benedetti zaraz przy pierwszém czytaniu na opuszczenie końcowego ustępu i zamknął go w nawiasie, gdym zrobił uwagę, że zawiera przypuszczenie wmięszania się Francyi do spraw wewnętrznych Niemiec, na które i w tajemnych dokumentach nie mógłbym zezwolić. Z własnego popędu zrobił w mojéj obecności mniéj, ważną poprawkę na marginesie artykułu II. Lorda Loftusa zawiadomiłem o istnieniu pomienionego dokumentu dnia 24 bm. a gdy o tém powątpiewał, zawezwałem do przekonania się naocznego. Dnia 27 mb. obejrzał go i przekonał się przytém, że jest pisany ręką dawniejszego swego francuskiego kolegi. Jeśli gabinet cesarski zapiera się dzisiaj dążeń, dla których od roku 1864, od przyrzeczeń do groźb przechodząc, ciągle usiłował nas sobie zjednać, to w obec położenia politycznego łatwo to sobie wytłómaczyć można.

Zechciéj ..... Pan niniejsze pismo odczytać łaskawie Panu ..... i doręczyć mu w kopii.

(podp.) Bismarck.

FRANCYA.

* Odsyłając co do spraw wojennych czytelników naszych do rubryki „teatru wojny," zbierzmy z doszłych nas aż do 29 lipca gazet francuskich materyał dotyczący spraw wewnętrznych i usposobienia Francyi w obec wybuchłéj wojny. Nasamprzód co do prasy francuskiéj saméj, winniśmy na pochwałę jéj zauważyć, że, dzieląc patryotyzm ogarniający całą ludność krajową i życząc, jak inaczéj naturalnie być nie może, powodzenia orężowi francuskiemu w rozpoczętéj walce, — daleką jest przecież od wywdzięczania się publicystyce niemieckiéj odwetową monetą i od szarpania monarchy, ludu, rządu i wojska pruskiego obelżywemi i krzywdzącemi wyrazami. Prasa francuska traktuje rzecz żywo, z namiętnością narodową i wojenną, ale kolumny jéj nie wskazują ani jednego frazesu, ani jednego wyrazu, któryby, krzywdząc naród lub armią francuską, ubliżał zarazem najwięcéj powadze i przyzwoitości samegoż dziennika. Po tym wstępie wypadałoby nam powtórzyć tylko, co już dawniéj pod tąż samą powiedzieliśmy rubryką, iż zapał wojenny i ofiarność wzrastają we Francyi w miarę zbliżającego się z każdym dniem bardziéj niebezpieczeństwa wojennego. Owe liczne stowarzyszenia w celu opieki nad rannymi, owe hojne, płynące nieprzerwanym strumieniem składki na potrzeby lazaretowe i inne wojskowe, są stałym a charakterystycznym objawem dzisiejszego usposobienia Francyi. Przodują mianowicie w tym względzie miasta alzackie i Alzacya cała. Alzacyi i Lotaryngii właśnie otworzyły obecne wypadki jaśniéj, niż wszelkie uczone i dziennikarskie rozprawy uwagę na niebezpieczeństwo grożące od strony Niemiec i wywołują jak najenergiczniejsze objawy ich patryotyzmu francuzkiego. Wszystkie miejscowości znaczniejsze alzackie przynoszą na rzecz wojny, która się staje narodową, niezmierne ofiary; dość przytoczyć jako charakterystyczny przykład bogatego fabrykanta Köchlina z Mühlhausen, który uzbroił własnym kosztem zastęp 5000 ochotników. Między innemi wystósowało miasto Hagenau następny do cesarza adres: „N. Panie! Rada municypalna miasta Hagenau uważa za obowiązek datryotyczny wyrazić WCMości uznanie energii, z jaką monarcha Francyi nakazuje szacunek dla naszego bezpieczeństwa i godności narodowéj. Położeni nad granicami ambitnego kraju, objawiającego pożądliwość na naszę piękną prowincyą, protestujemy z energią poświęcenia stokrotnie wypróbowanego, że Alzacya nie będzie miała nigdy innych dążności, jak cała Francya, jéj ojczyzna, ani innéj chorągwi, jak téj, którą WCMość dzierżysz ręką silną i śmiałą. Niech Bóg opiekuje się Francyą i cesarzem!" Wśród ogarniającéj coraz bardziéj kraj i stolicę atmosfery wojennéj stają się ulubionemi na wszystkich teatrach pieśniami publiczności francuzkiéj Marsylianka i Ren niemiecki (Le Rhin allemand) Alfreda Musset, owa pełna siły i dowcipu odpowiedź poety francuzkiego na znaną pieśń niemiecką Mikołaja Beckera. W tych dniach zmusiła publiczność natarczywém wołaniem w wielkiéj operze francuzkiéj sławnego śpiewaka p. Faure do odśpiewania Le Rhin allemand wśród przeciągłych i grzmiących oklasków. Gazety francuzkie donoszą, że dotychczas zapisało się już 115,000 ochotników na wojnę przeciw Prusom. Ochotniczy zapał ten udzielił się także podobno ludności Algeryi, zkąd całe tłumy Arabów przybywają do portów Tulońskiego i Marsylskiego. Między innymi ofiarował Francyi swe usługi Abd-el-Kader w liście brzmiącym następnie do ministra wojny: „Chwała niechaj będzie Bogu! Do przewalczonego marszałka Francyi, ministra wojny. Ekscellencyo, dowiedzieliśmy się przez drogę rozgłosu, że Francya ma się rozmówić za pomocą prochu z owymi nieprzyjaciółmi Prusakami (których Bóg niech pomiesza) i że Twój bardzo potężny cesarz Napoleon III (którego Bóg niech wspiera swą dobrocią) postanowił wyprawić na przodzie swych dzielnych żołnierzy synów Afryki francuzkiéj. Ten, co walczył przeciw Francuzom, byłby ostatnim z wiernych, gdyby nie miał w téj wojnie stanąć w usługach swéj przybranéj ojczyzny; jego straszliwa szabla domaga się zaszczytu pójść na pierwszy ogień przeciw Prusakom. Emir Abd-el-Kader prosi Cię tedy, Ekscellencyo, abyś przedłożył jego uniżoną prośbę u stóp tronu Napoleona III (któremu niechaj Bóg daje zwycięztwo!) Od sługi Boga, Abd-el-Kadera-Ben Mahi Edina."

DANIA.

* Obawy pruskie co do przyszłego zachowania się Danii i usposobienie opinii publicznéj tego kraju w ten sposób przedstawia Berliner Boersen Ztg:

„Zdaje się, że doniesienia o rozpoczęciu na większą skalę kroków nieprzyjacielskich nasamprzód od strony morza nadejdą, jeżeli się wiadomość telegraficzna z Sordenburga potwierdzi, że z Kopenhagi już widać flotę francuską. Z naszéj strony trzeba będzie mieć bardzo pilne oko mianowicie na Danią, ponieważ różne oznaki przemawiają za tém, że neutralności owego kraju nie można w żaden sposób uważać za zabezpieczoną pomimo wysłanéj w świat okólnéj depeszy i pomimo odnowienia rozporządzenia z roku 1853, które w skutek neutralności zakazuje duńskim poddanym zaciągać się do służby u mocarstw wojujących. Donieśliśmy już, że duńskie zapatrywania na neutralność zgadzają się z angielskiemi, jeżeli rotmanom duńskim wolno być na pogotowiu do przeprowadzenia floty nieprzyjacielskiéj do naszych warsztatów i naszych portów. Podobne oznaki, mianowicie także zachowanie się duńskiéj prasy dają do poznania, że się tylko czeka na pojawienie francuzkiéj floty, ażeby się pozwolić wyrwać ze stanowiska neutralnego. Z prawdziwą fides punica zauważa Faedrelandet: „„Neutralność jest tymczasowym pokojem. Ogłaszając się neutralnym, nie daje się bynajmniéj do poznania, że się chce strzedz pokoju pod wszelkiemi ewentualnościami, lecz jedynie, że go się pragnie tak długo utrzymać, jak długo to będzie możebną. Jeżeli Dania zatém oświadcza się teraz neutralną, to przez to nie powiada jeszcze, iż nie może wybić godzina, w któréj za broń pochwyci, lecz okazuje przez to jedynie stanowczo sformułowane życzenie pokoju. Jeżeli zaś trafnie osądzimy publiczną opinią naszego kraju, to ma całkiém przeciwne życzenie."" Faedrelandet stanowczo całkiém przemawia, że owa chwila dla Danii teraz nadeszła, w któréj przy boku Francyi na wojnę wyruszyć powinna, „„gdyż"" — pisze — „„czyż téj wojny, przed którą się obecnie znajdujemy, nie pragnęliśmy i nie oczekiwaliśmy przez lat sześć? A teraz, kiedy nadeszła, teraz, nie mielibyśmy z niéj korzystać? Nie mielibyśmy wtedy być narodem, który zasługuje na istnienie, narodem, który ma pretensyą do szacunku przez siebie samego i przez innych, lecz tworzylibyśmy jedynie gromadę chwiejących się dzieci?"" Ważniejszym jeszcze jest artykuł biskupa Monrada w Berlingske Tidende, w końcu którego wyrażono: „„Powiedzianém jest w jednym z większych dzienników niemieckich, że Dania nie będzie życzyła sobie wziąć udziału w wojnie, gdyż się będzie obawiała, żeby nie była zmuszoną w końcu do zapłacenia wszystkiego. Słusznem jest wprawdzie całkiém, że obawę tę wszyscy podzielają, którzy nie mają pewności o wypadku wojny. Lecz obok obawy jest i nadzieja, że odebraną być może owa część Szlezwiku, która jest duńską i życzy sobie pozostać przy Danii. Gdyby Prusy postanowienia pokoju pragskiego były wypełniły i przez oddanie duńskiego Szlezwiku uznały prawo, natenczas to byłoby nas uwolniło od walki pomiędzy sprzecznemi uczuciami a życzenie zachowania neutralności byłoby jednogłośne; że Prusy duńskiego Szlezwiku pomimo zobowiązania traktatem nie chcą wydać, to jest groźbą zachodowi krajów duńskich. Jakąkolwiek uchwałę rząd poweźmie, zawsze z niéj powstaną wielkie niebezpieczeństwa dla ojczyzny. Jeżeli wypadek będzie pomyślnym, to uważany będzie rząd za roztropny, w razie przeciwnym za nieroztropny. Może być dla rządu pożądaném mieć pogląd na stósunki, lecz przecież on daleko je lepiéj osądzić będzie w stanie, niż ktokolwiek zagranicą. I tak na przykład jest możebném, że obydwie wojujące strony życzą sobie neutralności Danii. Jesteśmy z tego powodu przekonanymi, że wszystkie zatargi stronnicze w czasie tym umilkną i że naród duński na sztandarze swoim wypisze owe piękne słowe 44 mężów folkenthingu: Kwestya szlezwicka nie jest sprawą stronniczą, lecz narodową."" — Obawiać się bardzo należy, ażeby podobna mowa nie wywarła skutków na łatwo burzący się naród duński, Francuzów północy, jak się chętnie nazywać zwykli i ażeby rząd przez sfanatyzowane tłumy ludu nie był popchnięty do z lnych postanowień."

WŁOCHY.

* **Florencya**, 29 lipca. Dziennik Monitore di Bologna otrzymał ztąd z dobrze zwykle poinformowanego źródła wiadomość telegraficzną, że Francya stara się o zawarcie aliansu odporno-zaczepnego z Austryą, Włochami, Danią i Hiszpanią. O aliansie zaś pomiędzy Francyą, Austryą i Włochami mówią we Włoszech od dawniejszego już czasu i to od chwili, gdzie zaczęto zastanawiać się nad ewentualnością najbliższéj wojny. Uroczystości urządzone nie dawno przy poświęcaniu kostnic w St. Martino i Solferino, gdzie chorągwie trzech przytém reprezentowanych, niegdyś walczących z sobą narodów bratersko obok siebie powiewały, uważało wielu za znak zewnętrzny zawartego już przymierza zaczepno-odpornego. Włoski książę następca tronu dał nawet uczuciu temu wyraz otwarty w wzniesionym na cześć trzech armii toaście. Dziennik Rinnovamento daléj, którego redaktor, kawaler Carlo Pisani odgrywa rolę włoskiego Granier de Cassagnac, i który prawdziwym jest zwolennikiem polityki napoleońskiéj we Włoszech, pisał już pod dniem 9 lipca r. b. w swym dzienniku: „Stanowisko nasze w razie wojny jest po stronie Francyi. Przypieczętowane świętym sojuszem przymierze jest przymierzem zmarłych z pod St. Martino i Solferino." Daléj znowu: „Austrya, Francya i Włochy równy los mieć będą," a nareszcie: „Austrya, stawszy się liberalną, rządzona przez rząd liberalny Francya są naturalnymi naszymi sprzymierzeńcami, sprzymierzeńcami cywilizacyi i postępu." Jako gorliwy zwolennik domu sabaudzkiego żądał był p. Pisani stanowczo, by przyjęto koronę hiszpańską dla jednego z książąt włoskich, a nieprzyjęcie jéj uważał za wielki błąd rządu.

Obok tych doniesień o zawartych już lub przygotowujących się przymierzach, podaje tutejsza Nazione wiadomość, ze rozpoczęte przez Anglią w Wiedniu i Florencyi rokowania celem zawarcia aliansu w tym celu, by w wojnie obecnéj zachować neutralność a potém z najpierwszéj nadarzonéj skorzystać sposobności, aby wojnę prowadzące mocarstwa skłonić do złożenia broni, prowadzą się z największą gorliwością. Tak hr. Beust jak p. Visconti Venosta mieli oświadczyć gotowość swoją przyłączenia się do rozpoczętych przez lorda Granville kroków i, jak słychać, ma przymierze pomiędzy trzema temi państwami nie długo przyjść do skutku.

Tymczasem nie zasypia sprawy i stronnictwo ruchu. Obiegają tu pewne wieści o werbowaniach, jakie w całém królestwie odbywają się przez jego ajentów. Przytém donosi dziennik Fanfulla, że jenerał Garibaldi nie opuścił wprawdzie jeszcze Kaprery, lecz że udała się już do niego deputacya z trzech osób się składająca, by go skłonić do przybycia na kontynent. Zarazem donoszą jednak, że Garibaldi wysłał do niektórych przyjaciół w Piazenzy pod dniem jeszcze 12 mb. z Kaprery telegram następujący:

„W dniu, w którym podadzą się szanse udania, otrzymacie odemnie hasło. Z wami na całe życie. Garibaldi."

Miasto tutejsze roi się od powołanych rezerw. Kotyngensa z lat dwóch już powołano, a powołanie dwóch następnych zdaje się być już w biegu choć temu zaprzeczają ze strony rządowéj.

Ostatnie telegramy.

Drezno, 1 sierpnia. Korespondencya wiedeńska do Dresdner Journal zaręcza, że Austryi dyplomatyczna wymiana idei z Włochami doprowadziła do zupełnéj jednozgodności obydwóch państw pod względem zachowywania przez nich neutralności.

Londyn, 1 sierpnia. Izba niższa. P. Russel przedkłada bill żądający natychmiastowego ubrania milicyi. Rząd śród grzmotu oklasków żąda 2 milionów funt. szt. dla powiększenia siły zbrojnéj, mianowicie wojska o 20,000 żołnierzy. — Na interpelacyą pana Stapleton oświadcza p. Gladstone, że rząd nie może zakazać wywozu węgli, że jednak okręty do przewozu węgli używane, które flotę wojnę prowadzącą wprost w węgle zaopatrują, ulegają karze. — P. Disraeli jest zdania, że Anglia w połączeniu z Rosyą jako poręczyciele prowincyi nadreńskiéj od czasów pokoju paryzkiego, powinny się były oprzeć wojnie. Obecnie jest zdaniem mówcy potrzebna zbrojna neutralność, by Anglia ewentualnie z Rosyą mogła pośredniczyć w zawarciu pokoju. P. Gladstone odpowiada, że wyrażenie się „zbrojna neutralność" jest niestósowne i nieprzychylne dla prowadzących wojnę. Uwagi zaś pana Disraeli o prowincyi nadreńskiéj są wedle p. Gladstone nieprawdziwe, bo gdyby była istniała gwarancya, byłaby takowa ustała wraz z rozwiązaniem Rzeszy niemieckiéj. Następnie odpiera p. Gladstone oskarżenie p. Disraeli z powodu niegotowości Anglii, podniósłszy nieprzewidziane dla całéj Europy przesilenie i powołując się na rozpoczęte już kroki celem powiększenia siły zbrojnéj. Dla utrzymania ścisłéj neutralności wydano: 1) nakaz, aby rotmani Anglii i Helgolandu nie towarzyszyli okrętom wojennym; 2) zakaz zbrojenia okrętów wojennych i 3) zakaz bezpośrednich dostaw węgla.

Florencya, 1 sierpnia. (Izba deputowanych). Laporta żądał wypowiedzenia konwencyi wrześniowéj; Lanza odpowiedział, że podobna polityka przeszkodziłaby ewakuacyi państwa Kościelnego i nie byłaby godną. Ministerstwo nie obawia się żadnych zakłóceń pokoju i natychmiast takoweby przytłumiło. Izba przeszła do porządku dziennego. Następnie uchwalono dodatkowy kredyt w wysokości 16 milionów dla ministra wojny i marynarki.

Londyn, 1 sierpnia. Po dłuższych debatach, podczas których pp. Cochrane, Dicon i Beaumont żądali zajęcia stanowczego stanowiska we względzie neutralności belgijskiéj, pp. Gilpin zaś i Uchard opierali się obronie traktatu za pomocą siły zbrojnéj a pp. Cardwell i Childars bronili wniosków rządowych, dotyczących wojska i floty, kończy się dyskusya bez rezultatu, ponieważ żadnego nie postawiono pewnego wniosku.

Koblencya, 2 sierpnia. Król przybył tu nocą śród okrzyków entuzyazmu pełnych. Po półgodzinnym pobycie w salonie królewskim udał się król w dalszą podróż.

Kopenhaga, 1 sierpnia. Książę Cadore przybył tu z Paryża i miał po południu posłuchanie u ministra spraw zagranicznych.

Florencya, 1 sierpnia. Rząd koncentruje wojska nad granicą rzymską.

Moguncya, 2 sierpnia. Król przybył tu dziś rano o 6 godzinie i stanął w pałacu wielkoksiążęcym. Nocą nadeszły raporty od wszystkich korpusów armii, wszędzie panuje spokojność i otucha.

Petersburg, 2 sierpnia. Journal de St. Petersbourg oświadcza w obec depesz z Bakaresztu, że nic nie uprawnia do wierzenia w pogłoski o zamierzonéj inwazyi moskiewskiéj do księstw naddunajskich. Podobne wieści są złośliwemi wymysłami.

Londyn, 2 sierpnia. Times pisze: Zakaz dostarczania węgli okrętom wojennym i prawdopodobnie téż arsenałom zadowolni, jak się spodziewać należy, Niemcy, lecz to nie wystarca. Wywóz broni i amunicyi musi również być zakazany, w razie potrzeby nowemi prawami, jeżeli istniejące nie wystarczają. — Lord Loftus przysłał tu litografowaną kopią Beedettego projektu do traktatu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 2 sierpnia. Od pana dra **Seweryna Robińskiego** otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie w łamach Dziennika pismo następujące:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Przed kilku dniami podała Nordd. Allg. Ztg pod napisem: „*Zur Stimmung der polnischen Bevölkerung*" treść przemowy méj z powodu dzisiajszych wypadków mianéj w „Towarzystwie Przemysłowców Polskich w Berlinie", powtórzoną także przez inne gazety niemieckie. Ze stanowiska redakcyi wspomnianéj gazety tak ją zmieniono, jak to już zresztą z całego toku podanego przemówienia widocznem, że widziałem się w konieczności podać sprostowanie. Sprostowania tego nie przyjęto. Tyle do ocenienia téj sprawy.

Przyjm Pan przy téj sposobności wyrazy mego szacunku

Berlin, 31 lipca 1870. Dr. Seweryn Robiński."

— * Minister spraw wewnętrznych, hrabia Eulenburg, upoważnił władze prowincyonalne, ażeby przy **urlopowaniu**

więźniów, mianowicie takich, których praca przy robotach gospodarskich, przy sprzątaniu zboża itd. spożytkowaną być może, postępowano wśród obecnych okoliczności z wielką łagodnością i względnością.

— * Donoszą urzędownie, że **cenę subskrypcyjną** na pięcioprocentową pożyczkę związkową ustanowiono na 88 procent. Tutejszy kantor bankowy przyjmuje subskrypcye.

— * W **lazarecie garnizonowym** pomieszczono onegdaj chorego żołnierza, który w kilka godzin później umarł na wszelkie symptomaty wodostrętu. Jak się zdaje, ugryzł go niedawno temu wściekły pies.

— * Miejska **komisya ku wspieraniu familii landwerzystów**, składająca się z pp. pierwszego burmistrza Naumanna, radzcy miejskiego Hersego, Dahlkego, Gałężewskiego, Lissnera, Kuczyńskiego, Rychlewskiego, Haberlandta, Zeha i Nitykowskiego, udzieliła dotąd wsparcie 300 familiom landwerzystów. Potrzebujący wsparcia mają się zgłosić ze swemi wnioskami albo na ratuszu w biurze ubogich, albo u odnośnych komisarzy policyjnych i przynieść prócz wezwania do stawienia się do wojska urzędowe poświadczenie liczby i wieku dzieci.

— * Szanownym **korespondentom z prowincyi** przypominamy, że o ruchach wojsk donosić nie wolno: w ogóle nader ostrożnymi być należy przy podawaniu wiadomości np. o nadużyciach obcych landwerzystów itd., dla tego też ani o spustoszeniu ogrodu w Dłoni, majątku p. Tadeusza Stablewskiego, wziętego także do szeregów, ani o nieuszanowaniu cmentarza w Ostrowie korespondencye zamieszczone nie będą.

— * Na uniwersytecie berlińskim otrzymał stopień doktora prawa referendaryusz pan Tadeusz **Trzciński**, syn zmarłego obywatela z Kujaw, i zamierza pracować przy sądzie powiatowym w Inowrocławiu.

— * **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 3 sierpnia, Znalezienie św. Szczepana; w kalendarzu słowiańskim Letosława. Wschód słońca o godzinie 4 minut 28, zachód o godzinie 7 minut 42.

Dnia 3 sierpnia 1347 roku śmierć Jana Grota, biskupa krakowskiego. — 1593 Zygmunt III wyjeżdża do Szwecyi. — 1762 śmierć ojca królewskiego Stanisława Poniatowskiego. — 1831 Dembiński wchodzi do Warszawy.

(△) **Ostrów,** 31 lipca. (Niecierpliwe oczekiwania. — Sprawy dzienne). Wzburzone umysły nasze z dnia na dzień wyczekują pewnéj wiadomości. Z niecierpliwością chwytamy za Dziennik, który nam tak bezstronne donosi wiadomości, ale dotychczas niczego się nie doczytaliśmy. (Trudna tworzyć doniesienia o bitwach, skoro ich dotąd nie było. Przyp. Red. Dz. Pozn.) Tém gorsza dla nas, iż od kilku dni Dziennik o dzień się zawsze opóźnia. (Dziennik wychodzi codziennie, nawet w niedzielę, o zwykłéj porze i oddawany jest regularnie na pocztę. Wina więc opóźnienia polegać tylko może w utrudnionéj komunikacyi i w przeciążeniu pracą urzędników pocztowych). Przyp Red. Dz. Pozn.) Czy i w naszém księstwie komunikacya ma jaką przeszkodę?

Życie nasze pełne łez i narzekań. Wszędzie widać żony i matki towarzyszące zawezwanym do boju. Tu jęk za stratą męża, syna i brata, tam żal za mającym pojść do boju młodzieniaszkiem, którego jak gdyby na zawsze z objęcia swego wypuszcza rodzina. Ależ nadzieja w Bogu, w nim szukajmy nadziei!

Miasto nasze obecnie ogołocone z wojska. Linia, rezerwa i landwera wymaszerowały na przeznaczone miejsca, wkrótce, 8 i 9 sierpnia i młodszą generacyą pod broń powołają. Podczas ściągania rezerwistów i landwerzystów jak wszędzie tak i tu nie obyło się bez wybryków uwłaczających oficerom i majorowi.

W Ostrowie zawiązało się też stowarzyszenie kobiet ku wspieraniu wojowników ruskich. Prócz datków pieniężnych i w naturaliach zobowiązało się z największą gotowością i kilka dam polskich do szycia mieszków, służących do zachowania kawy, ryżu i soli.

Z dniem jutrzejszym rozpoczynają się nauki w gimnazyum tutejszém, pojutrze odbędzie się ustny popis dojrzałości prymanerów z czwartego semestru, wstępujących do wojska. Z nowego rozporządzenia ministra oświecenia, co do prymanerów z trzeciego semestru, mających wstąpić do wojska, żaden podobno w gimnazyum naszém korzystać nie będzie.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 30 lipca. Pogoda zmienna lecz bardzo ciepła, pomimo częstych deszczów. Wiatr północno-wschodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe spokojniejsze i zeszłotygodniowe gwałtowne podwyższenie cen pszenicy nie zdołało się utrzymać zwłaszcza, że dowozy z Ameryki i Czarnego morza bardzo są znaczne. Prócz przybyłych już w tym tygodniu 446,000 cent. metrycznych pszenicy i mąki, jeszcze w dniu 26 lipca 243 okrętów zbożowych, przeznaczonych dla Anglii, było na morzu. Pomimo tak wielkiego importu, ceny jednakże o 2 do 3 szyl. się cofnęły i dziś są o 16 szyl. na kwarterze wyższe jak w peryodzie najniższych cen tegorocznych.

Jęczmień żądany lecz bez zmiany.

Groch zaniedbany.

We Francyi pokup wprawdzie dość ożywiony, lecz ceny nieco chwiejne a lubo na wielu placach notowano podwyższenie o 50 do 55 cent. na 120 kilog., to jednakże ogólna tendencya targów była słabnąca a w Marsylii z powodu zbyt wielkich dowozów zagranicznych ceny o 45 cent. na hektolitrze spadły.

Żyto bez zmiany.

Owies zagraniczny o 30 cent. na hektolitrze droższy.

Na naszym placu transakcye w ogóle bardzo ograniczone, a pszenica szczególniéj była zaniedbana. Kupiono tylko kilka partyi, kiedy się nadarzyła sposobność do natychmiastowego eksportu prowcami. Ceny przy tak małym obrocie były chwiejne i przecięciowo o 2 do 3 tal. niższe niż w zeszłym tygodniu.

Żyto, jęczmień i groch tańszy.

Rzepik więcéj żądany przy wzmacniających się cenach. W pierwszych dniach płacono 80, w końcu tygodnia 88 tal. pro 2000 funt.

Sprzedano w tym tygodniu: pszenicy centn. 8000 czyli ton 400, żyta centn. 6000 czyli ton 300.

Płacono za 2000 funt. wagi celnéj czyli jednę ton:

	wag. hol.	tal. sg.	tal. sg.	za szefel berl. tal. sg.	tal. sg.
Pszen. wysoko-pstréj	126—131	60 —	67 —	2 16—	2 25
„ jasno-pstréj	118—126	53 10	59 10	2 8—	2 15
„ ordynaryjno-pstréj	118—127	50 —	55 —	2 4—	2 10
Żyta krajow.	120—125	40 10	45 10	1 19—	1 25
Jęczmienia	105—110	35 —	36 —	1 7—	1 9
Grochu		34 —	40 —	1 16—	1 24
Rzepiku		79 —	88 —	2 25—	3 7

Kursa zamian: Amsterdam 140½. — Hamburg 150¼. Londyn 6. 20. — Paryż 78. — Wiedeń — Warszawa 70¼.

Aleksander Makowski i Sp.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 23 lipca 1870 r.

Aktywa:

1)	Brzęcząca moneta i w sztabach	tal.	86,784,000
2)	Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	„	1,594,000
3)	Remanenta wekslowe	„	121,721,000
4)	Remanenta lombardowe	„	20,812,000
5)	Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	„	16,939,000

Pasywa:

6)	Banknoty w obiegu	tal.	189,788,000
7)	Kapitały depozytowe	„	20,263,000
8)	Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	„	8,687,000

Berlin, 23 lipca 1870.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku.

Dechend. Roth. Gallenkamp. Boese. Herrmann. Kühnemann.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 2 sierpnia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Mikorski z Kruchowa, Szenic z Korzkwy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Korczewski z Warszawy, pani Chłapowska z familią z Król. Polsk., Wyczyński z Gruszczyna, Mankiewicz i Würtemberg z Krotoszyna, Goldenring z Warszawy.

HOTEL PARYSKI. Malczewski z Toniszewa, Rahn i Porawski z Gniezna.

HOTEL BERLINSKI. Rzyski z żoną z Grąplewa, panna Brukarzewicz z Brodów.

TILSNERA HOTEL GARNI. Prag z Rogoźna, panna Badurska z Opalenicy, prob. Kosiński z Król. Polsk., panna Merdas z Nowegomiasta.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 2 sierpnia.

Giełda walorów bez obrotu.

Żyto: wypow. 50 wcpli; na sierp. 41, sierp.-wrześ. 41, wrzes.-paźdz. —, na jesień 44, paźdz.-listop. —, listop.-grudz. — tal.

Okowita: (z beczką) wypow. 30,000 kwart, na sierp. 13¼—13¼, wrzesień 13⅔—13¾, paźdz. 13 11/12—14, listop. —, grudz. —, styczeń 1871 — tal. płac.

Giełda szczecińska, 1 sierpnia.

Pszenica: na sierpień i sierp.-wrzes. 69½, wrzes.-paźd. 70¼ tal. Żyto: na sierp. i sierp.-wrzes. 46, wrześ.-paźdz. 47½ tal. Groch: na sierp. — tal. Oléj rzepiowy: w miejscu 12⅔, na sierp. i wrzes.-paźd. 12⅙ tal. Okowita: w miejscu 14⅓, na sierp.-wrzes. i wrzes. 13⅚, paźdz. 14 ⅓ tal. Oléj skalny w miejscu —, na wrzes.-paźd. — talara.

(Nadesłano.)

Błogo skutkująca **Revalescière p. du Barry** ma cenną zasługę, że bez pomocy lekarstwa usuwa niewątpliwie wszystkie choroby z żołądka, gardła, płuc, nerwów, nerek, błony śluzowej pęcherza i krwi, że odnawia krew a osłabionemu ciału i umysłowi młodych i starych ludzi nowych dodaje sił.

Cytujemy kilka z tysiącia przypadków, które oparły się wszelkiéj medycynie. — Szczęśliwa kuracya Jego Świątobliwości Papieża przez Revalescière du Barry po dwudziestoletniém bez skutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest znakomite, mianowicie od czasu, jak wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uleczyć chciano, i odkąd używa wyłącznie prawie wybornéj **Revalescière du Barry**, która nadzwyczaj korzystnie nań działa. Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jéj talerz pełny i że dobrodziejstw jéj nachwalić się nie może. (Korespondencya z Gazette du Midi). — No. 52,081: Marszałek dworu hr. Pluskow wyleczony została od zastarzałéj niestrawności. — No. 58418: Margrabina de Bréhan od 7letnich cierpień wątroby i nerwów, wychudnięcia, bezsenności, hysteryi, melancholii i osłabienia. — No. 50,416: Hr. Stuart de Decies, senator, od złéj strawności, cierpień na wątroby i nerwy, spazmy i kurcze. — No 49,842: Pani Marya Joly od pięćdziesięcioletnich obstrukcyi, niestrawności, astmy, wymiotów, spazmów, kurczy i bezsenności. — No. 46,270: J. Roberts od suchot z kaszlem, wyrzucania krwi, womitów, obstrukcyi i nocnego pocenia się, przeciw czemu przez 25 lat daremnie używał lekarstw i w łóżku leżał. — No. 53,860: panna Gallard, od suchot, na które według lekarzy w 1855 r. w dwóch miesiącach miała umrzeć, a dzisiaj jeszcze żyje.

70,000 świadectw kuracyi, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi Jego Świątobliwości Papieża, marszałka dworu hr. Pluskowa margrabiny de Bréhan, hrabiny Castle Stuart, dr. dr. Wurzer, Stein, Angelstein, Schorland, Ure, Harvey itd. itd., których kopie bezpłatnie i franko na żądanie. Mąkę tę posilającą sprowadzać można przez wszystkie apteki lub za zaliczką od **Barry du Barry 1 Sp.**, Wiedeń, Freiung No. 6, III piętro. Przez używanie jéj oszczędza się pięćdziesiąt razy wydatek za inne środki a żywi lepiéj niż najlepsze mięso.

Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia ½ funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Elsnera**; w Lipsku u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Rebske'go, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. A. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową lub zaliczką.

Nieruchomości do dziedzica dóbr rycerskich i kopalni **Henryka Hermanna** w Stolzenburg pod Szczecinem zamieszkałego należące, których tytuł własności na imię jego uregulowany, i to następujące:

1) w powiecie szamotulskim położone dobra rycersko-szlacheckie Wronki z przyległościami, które z objętością 25,191,75 morgów opłacie podatku gruntowego ulegając podług czystego dochodu z podatku gruntowego na 9039,65 i z podatku budynkowego podług wartości użytku na 772 tal. są podane;
2) w powiecie czarnkowskim położone dobra szlacheckie Krócz pod No. 17 z przyległościami, które podług objętości z 32,357,15 morgów ulegają opłacie podatku gruntowego i podług czystego dochodu z podatku gruntowego na 5262,38 i z podatku budynkowego podług wartości użytku na 294 tal. są podane,
3) w powiecie czarnkowskim położone dobra rycerskie wolnoalodyalne Ciszkowo pod No. 40 z przyległościami, które podług objętości 5746,44 morgów podatkowi gruntowemu ulegając podług czystego dochodu z podatku gruntowego na 7676,37 i z podatku budynkowego podług wartości użytku na 429 tal. są podane,

sprzedane być mają razem drogą subhastacyi koniecznéj

dnia 16 września r. b. przed połud. o godzinie 10

w izbie tutejszego krolewskiego sądu powiatowego.

Wykazy z rejestrów podatkowych i z ksiąg hipotecznych tychże nieruchomości i wszystkie inne wiadomości tyczące się tychże nieruchomości, jako i warunki sprzedaży szczególne przez udział mających już stawione lub jeszcze stawić się mające mogą być przejrzane w biórze III podpisanego królewskiego sądu powiatowego w Szamotułach, podczas zwyczajnych godzin służbowych.

Osoby, chcące rościć do powyżéj opisanych nieruchomości prawa własności lub nie zahipotekowane prawa realne, do skuteczności których przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zahipotekowanie w księdze hipotecznéj, wzywa się niniejszém, aby się najpóźniéj w powyższym terminie licytacyjnym z swemi pretensyami zgłosiły.

Uchwała co do udzielenia przybicia publicznie ogłoszoną zostanie w terminie w lokalu urzędowym podpisanego królewskiego sądu powiatowego na

dzień 23 września r. b. przed połud. o godzinie 11

wyznaczonym.

Szamotuły, dnia 21 stycznia 1870.

król. sąd powiatowy.
Wydział I. [1315.]
Sędzia subhastacyjny.

Otworzenie konkursu.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu.

Poznań, dnia 30 lipca 1870 przed południem o godzinie 12.

Nad majątkiem kupca **Edwarda Levy** w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 25 maja 1870 r.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został taksator bank. Lichtenstein w Poznania. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na

dzień 15 sierpnia r. b. przed południem o godzinie 11

przed komisarzem radzcą sądu p. Gaebler w izbie sądowéj No. 13 wyznaczonym oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszém o posiadaniu przedmiotów do dnia 15 sierpnia 1870 włącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 20 sierpnia r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych dnia

10 września r. b. przed południem o godzinie 11

przed komisarzem radzcą sądu p. Gaebler w lokalu sądowym No. 13 stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onego i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. [4959]

Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa Bertheima, Mützla i Dockhorna jako rzeczników.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi **Żabikowie** pod No. 13 położona, do **Marcina Falkenstein** i żony jego **Jadwigi** z **Okupniaków** należąca, która z objętością morgów 76,71 opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 74 tal. 25 sgr. 2⅖ fen. i na podatek budynkowy z wartości uzytku na 50 tal. podane, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania

drogą subhastacyi koniecznéj

w czwartek, dnia 13 października r. b. przed połudn. o godz. 10

w lokalu król. sądu powiatowego w Poznaniu w pokoju pod No. 13. [4960]

Poznań, dnia 15 lipca 1870.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomości w mieście **Swarzędzu** pod No. 198 i pod No. 153 położone, również nieruchomość na polu wsi Swarzędza pod No. 9 A. i D. położona, których tytuł własności na imię **Emilii z Kaas** owdowiałéj **Hampel** (teraz zaślubionéj traktyernikowi **Muth**) i rodzeństwa **Konstantego Juliusza, Ludwika Wilhelma, Emmy Julianny Wilhelminy, Oskara Maksa** i **Ottona Emila Hampel** zapisany, z których ostatnia z objętością morgów 5,59 opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 3 tal. 27 sgr. 7 1/5 fen. podana, pierwsze na podatek budynkowy z wartości użytku na 140 tal. resp. 40 tal. podane, sprzedane być mają w celu wykonania przymusowego drogą subhastacyi koniecznéj

w piątek, dnia 30 września r. b. przed połudn. o godzinie 10

w lokalu **Juliusza Goerlt**, cukiernika w Swarzędzu. [4961]

Poznań, dnia 7 lipca 1870.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Buddeo.

Doniesienie lekarskie.

Szanownych obywateli powiatów: pleszewskiego i krotoszyńskiego uwiadamiam, że nie estem zaciągniony do szeregów, jak mylnie w okolicy rozszerzono. Udzielam konsultacyi w Koźminie codziennie **od rana**, — w Pleszewie na czas trwania wojny co środę.

Koźmin, dnia 29 lipca 1870.

Dr. Zielke,
(4937) lekarz prakt. itd.

Donoszę Szanownéj publiczności, że przyjęłam bióro rekomendowania gospodyń i kucharek, panien służących, ogrodowych i wielu innych sług, polecając się łaskawéj pamięci.

A. Maciejewska,
[4970] ul. Wrocławska 34.

Dla restauratorów!

Ogórki, wybierane do kiszenia, kopę po 12½ sgr. w ogrodzie przy Królewskiéj ulicy No. 16. Zamówienia w handlu kwiatów przy Berlińskiéj ul. 13. [4963]

Wino szampańskie

butelka po 20 sgr., ½ but. 12 sgr. — z francuskiemi etykietami — przez znawców wina za lepsze od wielu francuskich marek uznane i w równy zupełnie sposób jak francuskie szampańskie wino robione a przeto nie mogące się nazywać naśladowaném.

O. & H. Graeger
Berlin.
sklepy i kantor: Oranien str. 88.
NB. Próby za awansem. (4681)

Wystawa artystyczna fotografii na szkle

w ogrodzie **Lamberta**. — Otworzona tylko jeszcze
— we wtorek, — w środę. — [4962]

Dwumiesięczny
abonament na National Zeitung.

By zadość uczynić życzeniom objawionym, otwieramy na miesiące sierpień i wrzesień abonament za cenę **2 tal.**

Zgłoszenia zaopatrzone w adres dokładny uprasza się wprost przesyłać do podpisanéj ekspedycyi wraz z sumą **2 tal.** franko.

Berlin, 28 lipca 1870.

Ekspedycya National-Zeitung.
Französische Strasse 51. (4921)

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych

z dziedziny
dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i jeografii starożytnéj, średniowiecznéj i nowożytnéj
przez
Edmunda Calliera.

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp.

Listy subskrypcyjne znajdują się po wszystkich księgarniach. Nakładca ogłaszać będzie nazwiska Szanownych subskrybentów.

Dobry i tani
ryż
polecają [4967]
Bracia Andersch.

Sok wiśniowy
codziennie świeży z prasy poleca
Hartwig Kantorowicz,
Wroniecka ulica No. 6. [4964]

Spis czwarty składek, które nas doszły:

A. Składki jednorazowe:

Pani Tschuschke, radczyni sprawiedliwości, 25 tal. Panna Marya Tschuschke 3 tal. Tschuschke, radzca sprawiedliwości 5 tal. Kaatz, radzca miejski 25 tal. Samuel Katz 5 tal. Emil Pflaumer 1 tal. Emil Bachmann 15 sgr. Adolf Czapski 3 tal. Hugon Kaatz 1 tal. Augustyn Tipolt 10 sgr. Arnold Schönfeld 1 tal. Dr. Mankiewicz 5 tal. Schnell, radzca tajny, 10 tal. W. Kortak 1 tal. Duniewski 1 tal. (4968)

B. Składki miesięczne:

J. Bendix 1 tal.

C. **Na bandaże** dla rannych złożył mistrz ślósarski Schneider 6 starych koszul, 2 stare prześcieradła, 3 przepaski, szarpię.

Poznań, dnia 1 sierpnia 1870.

Poznańskie stowarzyszenie ku wspieraniu ranionych na polu bitwy i chorych wojowników.

Zaproszenie do przedpłaty!
Dziennik Literacki i Mrówka

wychodzą od 1 lipca w połączeniu, **Dziennik Literacki** jako pismo tygodniowe, **Mrówka** jako kwartalny dodatek w dużych 6 arkuszowych zeszytach, pięknie illustrowane.

Wszyscy prenumeratorowie tego półrocza otrzymają w dodatku za premium dużą litografią z obrazu Matejki: **Rejtan.**

Przedpłata od 1 lipca do końca roku wynosi 4 talary; każdy kwartał 2 talary.

Biblioteka Mrówki

wychodzi seryami. Podaje wyborowe dzieła polskie w cenie najumiarkowańszéj. Serya pierwsza składa się z 18 dzieł, między innemi następujących: Asan, powieść T. T. Jeża; Kordian i Mindowe Słowackiego; Przedświt, Krasińskiego; Król Zamczyska, powieść Goszczyńskiego; Janko Cmentarnik Ułas Syrokomli; Kanarki, powieść W. Skiby; Ostap Bondarczuk i Jaryna, powieści J. I. Kraszewskiego; Renegat, powieść A. Nałęcza i inne. Cała serya kosztuje 3 talary!! czyli w przecięciu tomik po 5 sgr.! a między niemi są i tomiki po 200 do 300 stron!

Serya druga wychodzi w tych samych warunkach z dodatkiem. Wyszły w niéj Wernyhora, powieść M. Czajkowskiego w 2 tomach po 300 stronic; powieść W. Skiby Kwiat z Sumatry; Kęs chleba, Syrokomli; Zeligowskiego Jordan; A. Pługa Przyjaciele; Okólnik księdza Stanisława Piotrowicza.

Cała serya ukończoną będzie mniéj więcéj z końcem roku.

Stale prenumerujący Bibliotekę otrzymują w dodatku za dopłatą 10 sgr. od dnia zaprenumerowania do końca roku illustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie pod nazwą

TOWARZYSZ.

Towarzysz wychodzi co drugą sobotę, illustrowany, na pięknym satynowanym papierze, i zajmuje się przeważnie sprawami domowego gospodarstwa, pszczolnictwem, ogrodnictwem; zawiera obok tego powieści, artykuliki naukowe, literackie, naukowe itd., słowem to wszystko, co może służyć ku pożytkowi i zabawie.

Pierwsze półrocze już jest wyczerpane.

Przedpłata od 1 lipca do końca roku wynosi **1 tal. 10 sgr.** (Wyjątkowo inaczéj dla prenumeratorów Biblioteki.)

Na wszystkie te pisma przedpłatę nadsyłać można do Administracyi **Dziennika Poznańskiego.**

Można także wszystkie te pisma i każde z nich zapisywać wprost na poczcie, co jest najdogodniejszém i dla publiczności i dla nas, a prenumeratorowie w ten sposób prenumerując otrzymują nawet pisma taniéj. [4536.]

Ces. król. austr. wyłącznie uprzywil. pierwsza amerykańska i angielska patentowana

anaterynowa woda do ust
dra J. G. Popp

praktycznego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse No 2.

Cena flakonika 1 flor. 40 kr. opakowanie 20 kr.

Woda ta do ust, aprobowana przez szan. wiedeński wydział lekarski i doświadczona **20 letnią** praktyką, jest mianowicie skuteczną przeciw każdemu cuchnięciu ust, przy zaniedbaném czyszczeniu tak sztucznych jak dziurawych zębów i korzeni i przeciw zapachowi tytuniowemu; jest niezrównanym środkiem przeciw chorym, łatwo krwawiącym się, chronicznie zapalającym się dziąsłom, szkorbutowi, mianowicie u marynarzy, przeciw reumatycznym i pedogrycznym cierpieniom zębów, przy odstawaniu i nikneniu dziąseł, mianowicie w wieku podeszłym, przez co stają się nader czułe na zmiany temperatury, służy do czyszczenia zębów w ogóle a równie skuteczną jest przeciw gniciu dziąseł nader szacowną jest także przy słabo siedzących zębach, cierpieniu, na które chorować zwykło wielu skrofulicznych; wzmacnia dziąsła i sprawia, że takowe mocno przylegają do zębów; chroni przeciw bólom zębów przy chorych zębach, przeciw częstemu tworzeniu się kamienia; ustom nadaje także przyjemną świeżość i chłód jako też czysty smak, ponieważ rozczynia w nich lepką flegmę, przez co takowa łatwiéj obchodzi; wpływa przeto na polepszenie apetytu. (2103)

Plomby do zębów, któremi każdy sam dziurawe zęby zaplombować może, cena flor 20. 10. — Anaterynowa pasta do zębów, cena flor. 1. 22. — Roślinny proszek do zębów, cena 63 nkr.

W **Poznaniu** nabyć jéj można u **H. Kirsten** wdowy, Podgórna ul. No 9.

Piękne soczyste
cytryny
otrzymali i polecają [4965]
Bracia Andersch.

Najlepszą
kawę z machiny par.
codziennie świeżo paloną
polecają [4966]
Bracia Andersch.

Nalewu świeżego z 1870 r.
wody mianowicie iwonickie, bilińskie, karlsbadzkie, homburgskie, salzbrunskie, saydschützkie, selterskie, ze Spaa, Vichy, Wildungen, itd. poleca jako też sole kąpielne i jastrzębskie żoły (4949)
Dr. **Mankiewicza** apteka.

Nazwisko wynalazcy ręczy za skutek.
Dr. Morella esencya nerwowa

leczy pewno każdy rodzaj cierpień nerwowych: migrenę, (kurcze w głowie), bóle w twarzy, epilepsyą, kurcze żołądkowe, reumatyzm, **słabość** itd. **wzmacniając nerwy na pewno i trwale** i dla tego cieszy się poleceniem znakomitych lekarzy i wielkiém zaufaniem u publiczności. (4791)

Cena za fl. wraz z przepisem użycia 1 tal.

Skład jeneralny na Niemcy u aptekarzy **Olschowsky & Wachsmann** w **Wrocławiu**, którzy dalsze urządzają składy.

W Poznaniu: **S. Bamberg**, Wrocławska ul. 21 i **Ed. Feckert,** narożnik Berlińskiéj i Młyńskiéj ul.

W moim przez państwo konces. a przez sławnych lekarzy za celowi odpowiedni uznanym **zakładzie leczącym wodą i kąpielami garbolkowemi,** Berlin, Bendlerstrasse 8 Thiergarten, leczą się prędko i gruntownie **wszystkie choroby** w szczególności reumat., pedogra, hemoroid., skrofuły, ochromienia, żółtaczka, zastarzałe wrzody na nogach, impotencya, **wszystkie choroby niewieście i syfilis we wszystkich stadyach** (pierwotna (primär) w 6—10 kąpielach pod gwarancyą). Zamiejscowi listownie, znajdą zaś i w moim zakładzie obok największéj wygody tanie i dobre przyjęcie. Na żądanie rozsył. preparaty kuracyjne wraz z przepisem użycia. (4560)

Wincenty Wiek, hydroterapeuta.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Ekonom, samotny, z długoletnią praktyką, mogący samodzielnie zarządzać, poszukuje zaraz obowiązków. Adres pod lit. D. D. D. poste rest. w Gnieźnie. (4951)

Zdatny **ekonom**, kawaler, znajdzie natychmiast miejsce w Dominium **Recz** pod Łopiennem. Przedstawienie osobiste konieczne. (4942)

Kucharz bezżenny, w **starszym wieku,** dobrze zarekomendowany, może zaraz znaleść miejsce na probostwie w Koźminie. Świadectwo przesłać należy franco na ręce probosza. [4943]

Dominium **Miedzychód** pod Śremem poszukuje **służącego** bez żony. Osobiste przedstawienie konieczne. (4918)

Ogród ludowy.
Dziś we wtorek, dnia 2 sierpnia
Wielki koncert i przedst.
Cena przy kasie 5 sgr. Bilety dzienne 3 sgr. Początek o godzinie 7.
[4969] ***Emil Tauber.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.